Nr. 111 Kraków, dnia 16 Maja — Niedziela. Rok 1886.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3
W miejscu	20	10	5	1 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopismów nadesłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują miejscowo: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowo: Administracya Nowej Reformy, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Oszydełła — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od wiersza drobnym pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (za 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drobnem drukiem po 30 ct. za każdy raz. Ogłoszenia do „Reformy“ (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — W Tarnowie handle: J. Delong i Kamila Bauma; — W Rzeszowie księgarnia J. A. Pellara; — W Przemyślu B. Doskoski i Spółka; — W Tarnopolu księgarnia L. Gileczki; — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) W Paryżu Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, 15 maja.

Projekt noweli cłowej, tworzącej integralną część odnowienia ugody austryacko-węgierskiej, znajduje się już w ręku posłów naszych, i odesłany został nie do ugodowej, lecz do cłowej komisyi. Równocześnie znaleźć się już była powinna w ręku posłów polskich prośba krajowego towarzystwa naftowego, uchwalona na odbytem w zeszłym tygodniu w Krakowie zgromadzeniu przemysłowców naftowych — prośba, wykazująca jasno, iż przyjęcie noweli cłowej z jej niejasnem co do nafty brzmieniem, zagraża krajowemu przemysłowi naftowemu zupełną ruiną.

Sprawa ta tylekrotnie już była omawianą w dziennikarstwie, zwłaszcza zaś w naszem pismie, że czytelnik może z gniewem odrzuci jej wznowienie — jako już zbyteczne. Ale jeżeli zważymy, że się w tej sprawie znajdujemy już w przedostatniej przed rozstrzygnięciem godzinie, że od rozstrzygnięcia tego zależy cała przyszłość naftowego przemysłu w naszym kraju, to nie możemy do ostatniej chwili zaniedbać przypominania tej sprawy naszym posłom do Rady państwa. Ślepi wielbiciele delegacyjnej większości wykrzykną może znowu — że posłowie nasi przypomnienia takiego nie potrzebują, że bez nas pamiętają oni o interesach kraju, że się im przypominaniem takiem ubliża, i jak tam jeszcze brzmią te puste frazesa naszych *Beschwichtigungs-hofratów*. Wszakże my patrząc na skutki a raczej bezskuteczność owej pamięci i czujności poselstwa naszego, i znając aż nazbyt dobrze powody tej bezskuteczności — sądzimy, że nie spełnilibyśmy naszego obowiązku, gdybyśmy się owemi frazesami do milczenia dali nakłonić.

Powiedzieliśmy, że od rozstrzygnięcia sprawy naftowej w noweli cłowej, zależy przyszłość całego krajowego przemysłu naftowego. Przypominamy, jak się rzecz ma: Zagraniczna nafta destylowana płaci cło znacznie wyższe od surowca. Ażeby tego uniknąć, wielcy właściciele kopalń i destylarni kaukaskich wywożą do Austryi falsyfikat, który jest właściwie destylatem, zafarbowanym tak, iż ma wszelkie pozory surowca — i opłacając cło niskie, jak gdyby od surowca — dostarczają go destylarniom węgierskim i wiedeńskim, które bardzo łatwą i tanią manipulacyą oczyszczają znowu ów zafarbowany destylat i robią na tem wyborny interes. Opiera się zaś ta oszukańcza manipulacya na niejasnej stylizacyi taryfy cłowej, która nie daje ścisłej podstawy do rozróżnienia destylatu od surowca i w ten sposób ułatwia fałszerstwo. Władze skarbowe, zazwyczaj tak czułe i tkliwe na wszelkie przekroczenia skarbowe, wiedzą o tem, i puszczają to płazem, pomimo, że skarb państwa ponosi przez to bardzo znaczny ubytek w dochodach z cła. Daremne były przedstawienia, prośby, memoryały naszych przemysłowców naftowych — wszystko rozbijało się pod względem formalnym o niejasne brzmienie taryfy cłowej, pod względem rzeczowym zaś o przeważny interes Węgier.

Zdawało się jednak naszym przedsiębiorcom naftowym, że do czasu tylko cierpieć będą pod naciskiem takiej oszukańczej konkurencyi, i że znajdzie ona kres swój teraz, gdy przy wznowieniu ugody austryacko-węgierskiej przyjdzie na porządek dzienny nowela cłowa, przez co daną będzie sposobność takiego ustylizowania pozycyi naftowych w nowej taryfie cłowej, aby fałszerstwo raz na zawsze uniemożliwić. Ponowili więc kroki, oddali posłom naszym cały materyał do tej sprawy się odnoszący, konferowali z ministrami obu połów monarchii — i uzyskali tyle tylko, że poseł z niemieckiej lewicy a zacięty nieprzyjaciel polskiej narodowości, Suess, sprawę tę w rozprawie budżetowej podniósł — wśród zupełnego polskich posłów milczenia. Rządy zaś nie uwzględniły najsprawiedliwszych życzeń naszych nafciarzy, nowa taryfa cłowa ma znowu tę samą błędną stylizacyę, umożliwiającą sprowadzanie falsyfikatu. I stąd też przyszło do zeszłotygodniowego zjazdu i do uchwalonej na nim petycyi, którą przez osobną deputacyę poparto w Wiedniu.

Rzecz się wydaje tak jasną, że każdy chyba zrozumie, jak srodze pokrzywdzonym zostanie nasz przemysł naftowy ową nieszczęsną manipulacyą z falsyfikatem. Cło od nafty zagranicznej miało ochronić ów przemysł w walce konkurencyjnej, prowadzonej bardzo nierównemi siłami. Jeżeli bowiem pominiemy nawet ogromną siłę kapitału, jaką kaukazki przemysł naftowy rozporządza, bo ostatecznie i u nas kapitały znaleźć się mogą — to olbrzymia różnica w opodatkowaniu przedsiębiorstw naftowych tam a u nas, protekcya, jakiej rząd rosyjski swojemu naftowemu przemysłowi za pomocą wszelkich możliwych ułatwień udziela, podczas gdy u nas rząd literalnie nic nie czyni dla podniesienia tego przemysłu, a drobiazgowemi dokuczliwościami fiskalnemi niesłychanie go utrudnia, dalej nadzwyczaj niskie w Rosyi koszta przewozu nafty, w porównaniu z naszemi taryfami — to wszystko sprawia, iż cłowa protekcya dla naszego przemysłu naftowego jest nieunikniona. Ale jeżeli i to jest unicestwione przez zostawienie furtki, którą się przeciska zagraniczny destylat pod pozorem surowca, stosunkowo minimalne cło opłacając — jeżeli w ten sposób wszelkie obliczenia cen ze względu na konkurencyę okazują się złudnemi, i nasz produkt krajowy z targów tak krajowych jak obcych cofać się musi przed produktem obcym, w oszukańczy sposób przemycanym — to pytamy, czy wobec tego możliwym jest dalszy byt naszych przedsiębiorstw naftowych?

A upadek tego przemysłu to klęska krajowa w pełnem tego słowa znaczeniu. Tyle się pisze i mówi o potrzebie wielkiego przemysłu, któryby większe wytwarzał kapitały. Nie mamy węgla i żelaza — cukrownie nasze poupadały — przemysł tkacki zaledwie słabe daje oznaki nowego życia i bardzo jest jeszcze wątpliwem, czy się zdoła na większą skalę rozwinąć — gorzelnictwo cierpi pod nowemi ustawami podatkowemi. Jako jeden jedyny wielki przemysł, pozostaje nafciarstwo. Spełnia ono jak na początek bardzo dobrze swoje funkcye społeczno-ekonomiczne. Niejednym już większym kapitałem, z niego wydobytym, zasiliło rolnictwo, [illegible] krajowców; daje zarobek dziesiątkom tysięcy rodzin robotniczych; zatrudnia rozmaite inne gałęzie krajowego przemysłu, jak bednarstwo, wyrób maszyn i narzędzi, kotlarstwo, ślusarstwo, wozownictwo itp. zasila przedsiębiorstwa przewozowe, podnosi [illegible] kraju i państwa. Wyobraźmy sobie teraz, że ten przemysł upada, że to wszystko, co on powołał do życia i zatrudniał, martwieje, że ogromne inwestowane w nim kapitały marnieją, że te dziesiątki tysięcy rodzin, które z niego bezpośrednio czy pośrednio żyją, tracą zarobek — a pojmiemy, że to nie byłaby partykularna, lecz krajowa klęska.

Tę klęskę odwrócić, jest trudnem, ale nieodbitem zadaniem naszego poselstwa w Wiedniu. Jakiemi środkami? jego to rzecz i jego w tem głowa. To pewna, że nie odwróci tej klęski milczeniem, głuchem szemraniem na swoich zebraniach a poddaniem się losom w chwili rozstrzygającej. Tu nie ma względu ani na ministra rodaka, ani na rząd, który ma nam być przychylny, ani na mniemane wyższe interesa państwa — tu jest jeden tylko obowiązek, ratowania jedynego w kraju wielkiego przemysłu, ochrony tysięcy żyjących z niego rodzin i milionowych kapitałów, w nim zaangażowanych.

Bezowocności całego ubiegłego siedmiolecia na politycznem polu, dziś już chyba nikt nie przeczy. Nie zdobyło się nic dla autonomii kraju, w niczem się jej nie utrwaliło ani rozszerzyło. Na polu ekonomicznem było to siedmiolecie również bezowocnem — najżywotniejsze bowiem ekonomiczne i finansowe sprawy kraju leżą odłogiem, a w dodatku jeszcze ciężar podatkowy wzrasta z każdym rokiem. Minimum, najnędzniejsze minimum tego, czego się kraj po swoich politykach spodziewać może, jest, żeby skoro już korzyści mu przysporzyć nie mogą, przynajmniej go od klęsk ochronili. Jeżeli i tego minimum nie uzyska — to cóż mu z całej polityki tej pozostanie? Rozczarowanie, niesmak, nieufność, poczucie niepowstrzymanego upadku. I w co się obrócą szumne „nowej ery“ zapowiedzi? Pękną jak bańka mydlana. Niech nasi przywódcy dobrze to rozważą, i rządowi, w którym kraj ma dwóch reprezentantów, do rozwagi podadzą.

W czwartkowym numerze *W. Allg. Ztg* spotkaliśmy się z uwagi godnym artykułem wstępnym, o którym wczoraj nie wspomnieliśmy dla braku miejsca. Artykuł ten poświęcony jest sprawie ruskiej w stosunku jej do Rosyi, a bezpośrednią pobudką do niego była wzmianka w *Now. Wrem.* o niedawnem zaniepokojeniu włościan w Galicyi i o licznych w naszym kraju pożarach, co według dziennika rosyjskiego ma mieć „dla Rosyi wysoki polityczny interes“. *W. Allg. Ztg* nie twierdzi wprawdzie, jakoby w zajściach tych była ręka rosyjska — ale słusznie powiada dalej, że jednak nie są zupełnie niewinne „wywody panslawistycznych dzienników Petersburga, Moskwy i Kijowa, zwłaszcza zaś ich rozwodzenie się nad położeniem austryackich „Rosyan“ w Galicyi, którzy według *Kijewlanina* skutkiem antipolskich mów ks. Bismarka dojść mieli do przekonania, że zbawienie ich, jak i wszystkich słowiańskich ludów, tylko w Rosyi spoczywa“.

„Wszakże — pisze dalej *W. Allg. Ztg* — etnografia wie, naturalnie z wyjątkiem specyficznie-panslawistycznej etnografii, że we wschodniej Galicyi mieszkają Rusini, czyli Małorusy, a nie Rosyanie, i że galicyjscy Rusini są tylko ułamkiem około 20 milionów liczącego szczepu, którego większa część mieszka w Rosyi. Wiadomo także, że Rusini nie tylko swojem czysto słowiańskiem pochodzeniem różnią się od Rosyan, którzy są potomkami zeslawizowanych Tatarów i Mongołów, ale że i pod względem językowym nie można ich tak samo za Rosyan uważać, jak Duńczyków lub Anglików za Niemców albo Francuzów i Hiszpanów za Włochów. Zanim jednak rosyjscy szowiniści mówić zaczynają o „rosyjskiej kwestyi“ w Austryi, radzilibyśmy im najusilniej, aby się zajęli pierwej własnemi sprawami, zwłaszcza zaś kwestyą ruską w Rosyi“.

W dalszym ciągu artykułu zaznaczono, że w Rosyi istnieje kwestya ruska, która obok polskiej i nadbałtyckiej i obok nihilizmu daje Rosyi wiele do czynienia — że Rusini różnią się od Rosyan historyczną tradycyą, mową, zwyczajami i obyczajami, a „co się tyczy nienawiści do Rosyi, w niczem Polakom nie ustępują. Rosya też sobie tego nie lekceważyła — a „bezwzględne prześladowanie ruskich patryotów, gromadne zsyłki „podejrzanych“ na Sybir, najsurowsze zakazy nauczania ruskiego języka w szkole ludowej i drukowania czegokolwiek w tym języku, dowodzą najwyraźniej, że Rusini w Rosyi prowadzą wytrwałą a gwałtowną walkę przeciw usiłowaniom wynaradawiania, pochodzącym od „słowiańskich braci“ Rosyan“.

Przechodząc do spraw halicko-ruskich autor przypomina, że gdy w Galicyi najemnicy panslawistów petersburskich rozpoczęli propagandę rosyjską, to właśnie Rusini kijowscy i charkowscy wystąpili, przestrzegając Rusinów galicyjskich przed tymi zdrajcami własnego narodu. W tem też leży główna różnica między starą a młodą ruską partyą. Artykuł przestrzega przed zaniedbywaniem i lekceważeniem ruskiej sprawy w Galicyi, podnosi jej ludowy, demokratyczny charakter, i odmawia Rosyi prawa do odgrywania roli opiekuna i dobrodzieja Rusinów, „których z pewnością kunt i Sybir nie mógł napoić miłością ku Rosyi, chociaż umizgi jej trwają już więcej niż wiek cały“.

Abdykacya autonomii.

Smutnie wypadł egzamin, jaki autonomia nasza złożyła przy sposobności pożaru Stryja. Dla braku dobrej ustawy o policyi ogniowej i braku nadzoru nad wykonaniem obowiązujących, acz niedostatecznych przepisów ogniowo-policyjnych, nie było przy wybuchu pożaru żadnego ratunku, i stąd też klęska przybrała tak kolosalne rozmiary. Po klęsce — został Stryj bez władzy. Burmistrz oddawna wniósł był rezygnacyę, której Rada miejska nie załatwiła, on jednak nie urzędował, a zastępca jego — nie urzędował także. W chwili takiego nieszczęścia, wobec tak oczywistej konieczności energicznego wspólnego działania ku utrzymaniu porządku i zorganizowaniu akcyi ratunku ofiar klęski i nie mniej ważnej akcyi wskrzeszenia zamarłego miasta — zdawałoby się, że cała energia miejscowych obywateli wysili się na takie działanie, że się podsyci wielkością i szczytnością zadania, że choćby sama ambicya podniesie tę energię i popchnie do czynu — jak było np. niegdyś w Stanisławowie.

Stało się wręcz przeciwnie. Rada miejska i zwierzchność gminna opuściły ręce, obywatelstwo wolało jęczeć na gruzach zamiast wziąć się do pracy. I skończyło się na tem, że miasto nie umiało wydać ze siebie autonomicznej władzy, i samo prosiło rząd o przysłanie komisarza rządowego! Autonomia, która przez tyle lat rządziła miastem i powinna już była ludzi swoich wyrobić — złożyła broń przed biurokracyą, a uczyniła to w formie takiej, że jeżeli wierzyć korespondentowi *Dzien. Poznańskiego*, trudno coś bardziej upokarzającego wymyślić. Wszak jeden z rajców miał do wiceprezydenta namiestnictwa p. Loebla powiedzieć o Radzie miejskiej: „*pro publico bono*, z ofiarą miłości własnej musimy wyznać otwarcie, żeśmy tu

---

ZMARNOWANY.

Studyum z życia ludu litewskiego.

przez

Witolda Kalinowskiego.

(Ciąg dalszy).

— Ta, ja *dziadzia* do wojska nie pójdę. Zgiń, przepadnij, prędzej pod płotem zdechnę, a nie pójdę! — odpowiedział parobczak Maciejowi.

— Teraz w wojsku nie tak straszno, mówią. Za tego cara, jak wzięli szlachtę w rekruty brać, to niby i bić przestali, taki ukaz niby ma być. Mnie się widzi, że ten ukaz, to chyba tylko na *bumadze*. Może szlachcica i pożałują, wiadomo, pańska skórka delikatna, ale co naszemu bratu, to *musić* zawsze jednako. Żal mnie ciebie Kaziuk, żal... Ty na świecie sierota i ja sierota, ty jak rodzony syn mój, a zginiesz ty, za Moskalem siła! I twoją hardość złamią, i ciebie złamią.... tak i zginiesz — ubolewał stary.

— Nie bój się *dziadzia*. Na kraj świata ucieknę, ręce na siebie nałożę, duszę zgubię, a do wojska nie pójdę — upewniał chłopiec.

— Na kraj świata... Łatwo powiedzieć, synku, a zkąd ty *bumagę* weźmiesz? Teraz bez bumagi przez powiat nie przejdziesz, nie to: na kraj świata...

Skąd tu *bumagę* wziąć?... ta myśl prześladowała Kaziuka nieustannie.

I w rzeczy samej trapić się było czem: za rok już miał stanąć jako popisowy. Bez *bumagi*, inaczej mówiąc bez paszportu, nie ucieknie, a jak nie ucieknie, to do wojska wezmą.

No, dobrze, a jak bumagę znajdzie, to interes jeszcze nie skończony. Cóż zrobić z Piotrusią, bez której żyćby nie mógł?

Wszystkie dziewczęta to chichotkami, to mruganiem, to szturchaniem, to innemi zalecankami usiłowały zwrócić jego uwagę na siebie. Chłopak na te niedwuznaczne oświadczyny obojętnym był: tańczyć tańczył, niejedną z dziewczyn wyściskał i wycałował, niejedną rozzłościł nieobraźliwemi przekpinkami, ale to ot sobie, wszystko przez zwykłe figle młodzieńcze. Ukradzione, a może wywołane wyzywającem zachowaniem się dziewcząt całusy, nie paliły, jego drwinki z gęby a nie z serca płynęły; do żadnej z nich nie czuł ani sympatyi, ani antypatyi.

Parobczak w swej pogoni za odpowiedzią na kołaczące do jego głowy pytania, zapominał całkiem o szukaniu tymczasowej kochanki a przyszłej żony, dlategoteż i do kandydatek na żony nie próbował odnieść się krytycznie, nie wiedział więc, że wszystkie one, ubiegając się o niego, w pierwszym rzędzie siebie na względzie miały.

Jedna z nich prorokowała Kaziukowi przyszłość ekonoma i siebie radaby widzieć panią ekonomową, druga znów, nasłuchawszy się od dworskiej pokojówki o rozkoszach życia miejskiego, chciała uczepić się ramienia Kaziuka, w przekonaniu, że takiemu jak on, nie wiekować na wsi; inne znów, nie tworząc planów dalekich, pragnęły poprostu widzieć go w gronie swych wielbicieli.

Kaziuk nie złapał się na żadne z zarzucanych nań sideł, a wpadł w pułapkę wcale niezastawianą.

Pułapką tą były oczy Piotrusi.

Choć jedynaczka zamożnego gospodarza, choć przystojna i młoda, Piotrusia z natury wielce nieśmiałą była. Na wieczorynkach nie przodowała, do tańca się nie rwała, wziął który z parobczaków — dobrze, nie wziął — drugie dobrze i najczęściej nawet nie brał jej nikt, bo zawsze zabiła się w najdalszy kąt izby i skubiąc rożek chustki, przyglądała się harcom swych rówieśniczek i rówieśników.

Rówieśnicy ci zaś nie bardzo dobijali się o nią, bo choć ponętną rzeczą był jej pokaźny posag, ale niejeden myślał sobie: — przyjdzie czas, — swatów poszlę, będzie taki los — wyjdzie za mnie, jak innemu sądzona, to już nic nie pomoże, a teraz parobkiem, łepiej wyszumieć się z temi, co to same na szyję się rzucają. — Ona nie goniła za nimi, oni też za nią nie gonili.

Niech-no za to Kaziuk jął co opowiadać, ot wtedy dla Piotrusi prawdziwe święto było. Uchem łowiła każde jego słowo, oczyma pochłaniała całą jego osobę. Podczas jednego opowiadania takiego, Kaziuk przypadkiem w stronę Piotrusi wzrok rzucił i parę niebieskich oczu, utkwionych w niego spotkał.

Wprawny fizyognomista wyczytałby w oczach tych: „na dolę i niedolę z tobąbym poszła“, Kaziuk jednak nie wyczytał tego, lecz mimo to jąkać się począł, powiedziany frazes po raz drugi powtórzył i od Piotrusi wzroku oderwać nie mógł, jakby się pytał sam siebie: zkąd u tej dziewczyny oczy takie? — tyle razy ją widziałem, a nigdy nie była taka jakaś dziwna, jak ot teraz.

Od tej chwili była już Piotrusia dla Kaziuka taką *dziwoną*, to jest inną niż wszystkie spotykane przezeń dziewczęta. Oczyma wszędzie i zawsze szukał jej, z nią w pierwszej parze kręconego tańczył, a gdy sam na sam byli, opowiadał jej swoje najładniejsze historye.

Powinowactwo duchowe zbliżyło ich...! tfu!... Boże odpuść porównanie, gdzie bo kto słyszał, żeby chłop duchowem życiem żył! „Pierwszorzędni uczeni nasi“ utrzymują i wierzyć im trzeba, że chłop nie o wiele wyżej od zwierzęcia stoi, a ktoś znów dowcipnie zauważył, że dusza chłopa w jego brzuchu siedzi. Bo i w rzeczy samej, czyż chłop w pracy nie wytrwalszy często od wołu, czyż nie tak jak wół na żarcie łapczywy i czyż nie tem jeno od czworonożnych się różni, że na dwóch nogach chodzi i że od czasu do czasu zamiast czystej wody, gorzałę chła?...

Zresztą mniejsza o to, co ich zbliżyło, dość, że się zbliżyli i Kaziuk zaczął uważać Piotrusię za swoją wyłączną własność. Lecz własność ta wobec grożącej powinności wojskowej, stawała się dlań ciężarem i obok pytania, zkąd *bumagę* wziąć, występowało inne, niemniej ważne: co z Piotrusią zrobić?

W obec pytań tych, Kaziuk bezsilnym był, a bezsilność ta, zmuszała go do czekania, aż samo życie je rozwiąże. Życie zaś pierwszy swój pazur pokazało pod postacią wezwania, które nakazywało Kaziukowi stawić się w oznaczonym dniu do kancelaryi wojskowej.

Z tym papierem poszedł Kaziuk na radę do Macieja.

— Ot i przyszła twoja ostatnia godzina — zakonkludował furman.

— Gadaj *dziadzia*, co robić, bo ja *taki* w sołdaty nie pójdę, — pytał parobczak.

Maciej głową kręcił, fajkę w palcach obracał, z gęby kłęby dymu puszczał i jakiejś deski zbawienia dla swego ulubieńca szukał.

— Ta, już tak synku, — przemówił nareszcie, — dla ciebie innej rady nie ma, albo w sołdaty iść, albo... do Sałtanowicza na służbę.

— Czy na ciebie dziadzia *durman* padł, czy co? — przerwał żywo Kaziuk. Ja-by do koniokrada na służbę szedł, ludzką krzywdą ręce paskudził, sam na koniokrada zeszedł? to już lepiej *dziadzia* sobie ręce odrąbać, odrazu pod ziemię schować się.

— No, to w sołdaty idź, nie ma ratunku innego.... Ta ono i prawda: konie kraść, paskudna sztuka, ale po co tobie kraść? Ty myślisz, u Sałtanowicza innej roboty nie ma — tylko kraść? Ty nie patrzaj, że on niby na dwóch włókach siedzi, u niego *musić* zawsze roboty *szmat*; i pojechać i przywieźć i na targ konie zaprowadzić i *tudy* i *siudy*... et, co tu gadać, wiadomo, u Sałtanowicza zawsze jak we młynie. I co tobie patrzeć, co on robi, ty byś robił to, co on każe, to i twojej winy żadnej nie ma. A on za swoje grzechy sam odpowie przed Bogiem... i to nie wiadomo, czy samego Boga nie przekupi, tak samo, jak ot, wszystkich naokolutko ludzi popodkupywał. Ty tylko popatrzaj: i asesor jemu kłania się, bo grosz od niego ma, i każdy pan kłania się, bo jego boi się. A on co?... wiadomo: złodziej. Takie, widzisz synku, teraz złodziejskie porządki poszły, że poczciwością nie daleko zajedziesz... tylko złodziejom teraz raj. Groszy dużo masz, nu, to choćbyś rodzonego ojca zabił, każdy tobie do ziemi pokłoni się. A u Sałtanowicza groszy dużo... chwalić Boga, dziesięć lat koniętami handluje. Ot, on i siłę ma... co chce może. Takiego narodu, jak ty, bywało już u niego dużo. Niech jeno kto co chce przeskrobie, zaraz do Sałtanowicza, a u niego jak kamień w wodę, nikt nie śmie tknąć. Z tobą takoż on-by rady dał. On handluje i w Wilnie i w Rydze, ot, gdzieśkolwiek tobą zapcha dziurę i będziesz jak u Pana Boga za piecem siedział. Ty pomiarkuj... na mój rozum, to nie ma co, tylko tak.

— Tać to, *dziadzia*, zawsze z krzywdą ludzką. Jakby ja jemu w jego złodziejstwie pomagał, to niejedenby i na mnie zapłakał — obstawał przy swojem Kaziuk.

— Ty synku nie o krzywdzie teraz myśl, a dla samego siebie ratunku jakiegoś szukaj. U Sałtanowicza poprobuj; — nie wytrzymasz, to w sołdaty zawsze pora. Jakby tobie samemu przyszło koniokradem być — to ono i wtedy bez krzywdy ludzkiej żyć można. Cudze wziąć dla siebie: grzech, krzywda, ale ot, tak z tłustego połcia podkroić i *chudziakowi* dać... to nie krzywda. Rozum masz, sam powiedz, czy nie moja prawda. Ty na ten przykład, chłopów nie rusz, a koło panów pochodź i każdemu potrzebnemu daj, to choć ciebie jeden pan przeklnie, za to dziesięć biedaków pobłogosławi i u Pana Boga królestwo niebieskie tobie wyprosi.

(D. c. n.)

wszyscy bałwany — musimy więc prosić, żeby rząd raczył nas rozpędzić, a na nasze miejsce przysłał nam tu człowieka z głową".

Rzecz naturalna, że taka kapitulacya autonomii musiała być biurokracyi na rękę — stało się więc, czego ów rajca miejski żądał, w miejsce autonomicznej władzy rządzi c. k. radca namiestnictwa.

Objaw to nad wszelki wyraz smutny — i nie tak bywało przed kilkunastu jeszcze laty. Przypomnijmy sobie, jakiej strasznej klęsce pożarowej uległ Stanisławów — a burmistrz jego z reprezentacyą miejską na chwilę władzy z rąk nie wypuścił, na chwilę w pracy nie ustał, i miasto piękniejsze powstało jak feniks z popiołów. Przypomnijmy nie mniejszą klęskę pożarową brodzką — a nawet i tam w Brodach autonomia nie skapitulowała.

Cóż jest powodem tej zmiany? Co się stało w ciągu tych lat kilkunastu, co objaw taki spowodowało? Nie stał się żaden fakt jakiś jeden, oderwany, ale cały szereg faktów, wydarzeń codziennych, cogodzinnych, składających się na wspólny a w całym kraju i we wszystkich życia jego gałęziach występujący objaw, którym jest: upadek ducha publicznego.

Nieunikniony jest ten upadek tam, gdzie żywioły ślepej, upornej konserwacyi wezmą jak u nas niezmierną przewagę nad żywiołami postępu, i wszelki ruch samodzielny stłumią, a służalczym swoim organom jeszcze go moralnie zdeptać każą, potępić i zohydzić. Nieunikniony jest ten upadek ducha publicznego tam, gdzie wielka rządząca większość nieomylną się czuje, a cała zgraja dobrowolnego lokajstwa podtrzymuje ją w tem poczuciu, i gdzie ta większość jako jedyne przykazanie patryotyzmu i obywatelstwa głosi bezmyślne przyjmowanie wszystkiego, co z góry przyjdzie, wszelki krytycyzm, wszelki ślad opozycyi jako anarchię potępiając. Jest ten upadek ducha publicznego nieunikniony, gdzie koteryjność i protekcyonalizm najlepsze siły od pracy publicznej odstręcza, a miernotom umysłowym i moralnym rozsiadać się wszędy pozwala. Za tem wszystkiem idzie z konieczności zabagnienie spraw publicznych, zastój i zacofanie w ustawodawstwie, szlendrian i ladajakie z dnia na dzień spychanie spraw w administracyi, zwłaszcza autonomicznej, zupełny brak śmiałej myśli i śmiałego czynu, stopniowe zdemoralizowanie tego, co stoi u wierzchu piramidy społecznej bez łatwości odświeżania się nowemi z dołu siłami.

Taki stan rzeczy trwa już u nas zbyt długo — a jeżeli może on na czas jakiś wystarczyć tam, gdzie jakaś żelazna, niczem nieskrępowana wola z góry wszystkiem kieruje — to bezwarunkowo do rychłej prowadzi on zguby tam, gdzie instytucye konstytucyonalizmu i samorządu ogół do udziału w rządach powołują. Tam pierwsza lepsza klęska uwydatni w całej pełni ową bezwładność społeczeństwa, która w czasach zwyczajnych, przy codziennem spraw bieżących załatwianiu nie objawi się tak silnie, ale w chwili wymagającej energicznego wytężenia sił doprowadzi do takiej, jak w Stryju abdykacyi autonomii. „Prosimy nas rozpędzić, i przysłać nam komisarza rządowego!" zawołała dzisiaj autonomiczna rada miejska — prosimy nas rozpędzić! zawoła za lat pięć ta i owa reprezentacya powiatowa — a gdy dalej tak pójdzie, to może za jakich 15 lub 20 lat i Sejm zawoła: prosimy nas rozpędzić! Wszak już tego roku odważono się w Sejmie twierdzić, że autonomię szkolną najlepiej się wykonywać będzie, jeżeli autonomiczni członkowie Rady szkolnej pozostawią załatwianie wszelkich spraw urzędnikom namiestnictwa, a sami tylko co kilka miesięcy zjadą się na ceremonialną sesyę!

Niech więc wypadek ze Stryjem odstraszającym będzie przykładem i posłuży za dowód, dokąd się dochodzi takiem, jak dotychczas spraw publicznych sterownictwem. Niech pogardzane i przez rządzącą w kraju koteryę odpychane żywioły postępowej prasy poczują się w sile, niech się przejmą tem przekonaniem, iż abstynencya i skromne usuwanie się na plan ostatni może być wygodnem osobiście, ale jest najszkodliwszem dla sprawy publicznej, bo w tej abstynencyi ludzi niezależnych jest właśnie główne źródło siły rządzących koteryj — niech sobie powiedzą, że sami przez się, byle tylko dobra wola ku temu, wystarczyć mogą ważnym zadaniom politycznym i społecznym, przez koterye owe zdawna zaniedbanym, a tak bardzo wdzięczne pole pracy przedstawiającym. Średnia szlachta nasza, która zawsze szła drogą postępu, jeżeli się tylko oligarchom obałamucać nie dała — mieszczaństwo nasze w pięknem, obszernem tego słowa znaczeniu, więc obejmujące zarówno tak zwaną inteligencyę jak i ludzi praktycznych zawodów rzemieślniczych, przemysłowych i handlowych — niezawiśli urzędnicy, niższy kler, zwłaszcza wiejski, nauczycielstwo wiejskie, światli oficyaliści, inteligentne wśród włościan jednostki: oto żywioły, które mogą i powinne stworzyć obóz patryotycznej postępowej pracy przeciw obozowi kosmopolitycznego pseudokonserwatywnego zacofania. A jeżeli się one zjednoczyć potrafią i solidarnie działać — to rychło ustąpi ów smutny objaw upadku publicznego ducha, rychło ujrzymy korzystną zmianę w reprezentacyach gminnych i powiatowych, w Sejmie i w delegacyi, a po jakimś czasie nikt się w kraju nie znajdzie tak... odważny, żeby imieniem chociaż najmniejszego kółka autonomicznego powiedział rządowi: rozpędźcie nas! —

Mowa p. ks. dr. Stablewskiego

(w Sejmie pruskim podczas obrad nad ustawą szkolną.)

Królewski rząd oświadcza, że zadaniem ustawy jest obrona przed wdzieraniem się polonizmu — pan Rauchhaupt zaś powiada, że uprawnionym celem tej ustawy jest zupełne zgermanizowanie Polaków. Podczas gdy prezes gabinetu i kanclerz Rzeszy w swej ostatniej mowie, wypowiedzianej w Izbie panów dnia 15 kwietnia, aż pięć razy odparł zarzut, jakoby rząd miał na celu germanizowanie nas Polaków, to p. Rauchhaupt, po kilka razy wskazywał wczoraj na to, że niniejsza ustawa ma się przyczynić do zgermanizowania polskich dzielnic. Dlaczego rząd waha się wypowiedzieć to słowo jest dla nas jasnem. Niebezpieczną jest rzeczą zerwać jasno i w nagich słowach z wiecznemi zasadami sprawiedliwości, na których dotychczas opierały się chrześciańskie na świat poglądy. Jest to i pod innym jeszcze względem niebezpieczne i to dlatego, że otwarta publikacya takiej polityki z poza stołu ministeryalnego uświęciłaby po prostu taką samą lub podobną politykę wobec Niemców za granicą. Jeżeli zaś rząd się waha wypowiedzieć zamiaru zniszczenia uprawnionego bytu pewnego ludu, jeżeli stara się zakryć cel tej ustawy, osłaniając ją pozorami jakiejś obrony, lub też miłościwem staraniem o rozszerzenie znajomości języka niemieckiego — to kogóż spodziewa się wprowadzić w błąd wobec jawnego faktu tej polityki germanizacyjnej? Czy Europę? Toż przecież dzisiaj Prusy odgrywają rolę dyktatora Europy — a wbrew woli kanclerza Rzeszy niemieckiej, nie może paść ani jeden strzał armatni, choćby nawet i w Grecyi.

Ale mimo tego jest jeszcze jedna potęga, z którą nawet najpotężniejsze państwo w Europie liczyć się jest zniewolone, a tą potęgą jest publiczne sumienie ludów europejskich, w którem jednakże w gruncie rzeczy zasady odwiecznej sprawiedliwości, choć się czasem zdrzemną i zaćmią, nigdy stale stłumione być nie mogą. Jest to dla nas pociechą w tych ciężkich i przykrych czasach.

Spodziewaliśmy się, że rząd wystąpi z materyałami statystycznemi, celem wytłómaczenia podstawy całego antipolskiego prawodawstwa. Materyał statystyczny, jaki przytoczył minister rolnictwa pan Lucius, dowodzi *luce clarius* wprost coś przeciwnego.

Jeżeli niektórzy mowcy, a mianowicie p. Rauchhaupt, nabawili rząd kłopotu swą otwartością, to uderza to jeszcze więcej w ustach tego, któregoby można uważać za proroka i inspiratora tej ustawy, a tym jest nie kto inny, jak Edward Hartmann, który rząd po prostu pchał do wydania takich ustaw, a tak się wyraża w N. 9 czasopisma *Gegenwart* w chwili, w której znaczna część jego rad została już spełniona: Mnie chodziło jedynie o to, aby dowieść konieczności szybkiego i energicznego zgermanizowania polskich dzielnic monarchii pruskiej i to w drodze kolonizacyi wewnętrznej, choćby nawet za cenę kilkuset milionów marek". Jeżeli teraz rząd pruski podjął się w wielkim stylu tego zadania, to znajduje się w bardzo trudnem położeniu, nie mogąc jasno i wyraźnie wypowiedzieć naglących powodów i właściwego zamiaru swego. Zamiast o germanizowaniu polskich dzielnic, musi mówić o obronie niemczyzny przeciw polonizmowi. Jest to zmniejszanie celu, wskutek czego sumy żądane od sejmu zdają się być nieproporcyonalnie wysokiemi, a jako jedyny powód musi rząd przytaczać zastój dobrowolnej germanizacyi i wzrost polonizmu w niektórych punktach, chociaż te niekorzystne fakta i okoliczności, istniejące od lat wielu, nie są zdolne wytłómaczyć nagłej konieczności tego natarcia. Tę nagłość tłómaczy następnie p. Hartmann względami na obecne położenie polityki europejskiej.

Inne także głosy niemieckie przemawiające za energiczną germanizacyą Polaków oświadczają, że rząd twierdząc, iż germanizowanie Polaków jest potrzebne, i że żywioł niemiecki bywa wypierany — nie ma racyi. I tak np. jakiś *Germanus Posnaniensis* powiada w N. 7 tejże samej *Gegenwart* w tej sprawie, co następuje: „Zapatrywania rządu jakoby w prowincyach wschodnich przygotowywała się polonizacya z dniem każdym wzrastająca, nie możemy uważać za słuszne. Co najwięcej powiedzieć można, iż niemczyzna w ostatnich latach nie zrobiła takiego postępu, jak w dawniejszych lat dziesiątkach — i że stosownie do tego zupełne zgermanizowanie prowincyj wschodnich i zrównanie ich pod względem materyalnym i umysłowym z innemi dzielnicami nastąpi później, aniżeliby to według życzeń ludzi dobrze usposobionych nastąpić powinno.

Atoli i bez tych wyznań przyjaciół rządu każdy w kraju mieszkający wie bardzo dobrze, iż germanizowanie nas Polaków jest konsekwentnym planem rządu, że teraz tylko przyspieszono tempo tej germanizacyi, a spokojne dotychczasowe środki zamieniono na twarde bezwzględne i gwałtowne, i że je teraz przybrano w formy ustawy. To ostatnie najwięcej razi i rani uczucia ludzkości, i najwięcej sprzeciwia się monarchicznej świadomości, na co zwracam szczególną uwagę p. ministra.

Czyż potrzeba powtarzać to, co spoczywa w głębi duszy każdego człowieka i co też ku mej radości powiedział poseł Seyffarth z Lignicy, że narodowość i język ojczysty są świętościami człowieka, i że każde pogwałcenie tych świętości jest krzywdą. Dopóki to czyniono u nas w drodze administracyjnej, dawało to powód do skarg i zażaleń i do niezadowolenia. System ten jednakże opierał się na urzędnikach, na których spadała za to odpowiedzialność. Teraz dziać się to będzie w imię majestatu prawa.

Dawniej pocieszano się tem, że po urzędniku twardym i niesprawiedliwym, po karyerowiczu i polakożercy przyjdzie człowiek spokojny i rozumny — a chociaż to nie nastąpiło, to tak samo u nas, jak w każdem monarchicznem państwie, prosty człowiek pociesza się tem, że choć mu nigdzie nie wymierzą sprawiedliwości, to ją znajdzie u stóp tronu. Mówi on sobie: „Choć nam nikt sprawiedliwości nie wymierza, to ją znajdziemy tam u stóp tronu, skoro tylko głos nasz tam dojdzie!" Tymczasem tą ustawą chcecie związać ręce królewskie i stawiacie się pomiędzy lud i tron monarszy.

Projekty te są mojem zdaniem dlatego w najwyższym stopniu antimonarchiczne, ponieważ nam wzbraniają przystępu ze skargami naszemi do tego miejsca, gdzie się pociechy i nadziei ostatniej spodziewamy.

Jeżeli w państwie na wskróś monarchicznem spuszcza się to z oka przy przedkładaniu ustaw, to nie dziw, że i wobec poddanych nie zważa się na najprostsze obowiązki sprawiedliwości. Nie będę tu mówił raz jeszcze o ustawie kolonizacyjnej. Ustawa ta przedstawia się oczom naszym tak jasno w swej „moralnej" piękności, iż potrzeba jedynie zwrócić uwagę na dwa jej punkta, na eksploatacyę przykrego stanu rolnictwa na rzecz wykupienia majątków polskich i na wykluczenie Polaków z kolonizacyi, ażeby pojąć, że późniejsze pokolenia nie będą mogły zrozumieć tych dokumentów prawnych. Ale pomijam to i pytam was, M. Panowie, czy w tej ustawie szkolnej nie widzicie niesłychanego pogwałcenia sprawiedliwości, nie widzicie tego pogwałcenia w jej ukrytych celach i ich uzupełnieniu, mieszczącem się w etacie dodatkowym, który sięga do naszych kieszeni i każe nam dawać wsparcie ludności niemieckiego pochodzenia, a więc tym, którzy mają zwalczać narodowość polską w prowincyach, zamieszkałych od dawien dawna przez Polaków? Jeżeli się w ten sposób tak otwarcie gwałci zasady ogólnej odwiecznej sprawiedliwości, to dlaczegóż mianoby troszczyć się jeszcze o prywatne specyalne prawa poddanych, dotyczące prawa szkolnego? Nie ma się przecież względu na traktaty państwowe, nic nie znaczą obietnice i słowa królewskie, zaprzecza się tu im otwarcie, wykracza się przeciw postanowieniom traktatów nawet w tych punktach, które nie mówią o odrębnem politycznem stanowisku i które jedynie przyznają proste prawa natury. Kroczy się, jak to trafnie wyrzekł p. Windthorst, z taką gwałtownością ku celowi germanizacyi, że przebrzmiewa bez oddźwięku każdy głos, nawołujący do uwzględnienia praw, przysługujących rodzinom i gminom.

Ponieważ z tak lekkiem sercem pominięto wszelkie zasadnicze wątpliwości, ponieważ nie chciano nawet choćby tylko potrącić o te wieczne moralne zasady, to i my Polacy nie potrzebujemy wcale wykazywać tych wszystkich niesprawiedliwości, zawartych w poszczególnych paragrafach tej ustawy. Burzy nie powstrzymamy. Srożyć się ona będzie po nad naszemi głowami, a jeżeli przypatrzycie się w przyszłości skutkom waszej polityki, to dojrzycie wiele ruin, wielkie klęski moralne, wielkie materyalne spustoszenia; ale o tem mogę panów zapewnić, że nie osiągniecie wcale celu, jakiście sobie wytknęli, nie zbliżycie się nawet wcale do niego, a wy, którzy teraz kujecie przeciwko nam broń i niesiecie sztandar w tej walce, będziecie kiedyś na podobę bojowników kulturnych umywali ręce i tak samo, jak oni, zwalali winę na innych. Przyjdzie czas, że bardzo cienko będziecie śpiewali.

Nie wytrzymuje wcale krytyki wasze dowodzenie, że ustawa ta jest konieczną z tego powodu, że dzisiejsi nauczyciele w dzielnicach polskich z tej przyczyny uczą dzieci tylko mechanicznie, ponieważ ulegają propagandzie polskiej. To dowodzenie nie stoi w żadnym związku z tym wielkim prawodawczym aparatem, nie możecie go też poprzeć żadnemi faktami. Chcę tu zwrócić na to tylko uwagę, że rząd posiada już dziś nieograniczoną władzę przy obsadzaniu posad nauczycielskich. Nie będę tego powtarzał, co w tej sprawie już wypowiedziano, chcę tylko nadmienić, że np. rząd w naszej dzielnicy żądał już zrzeczenia się prawa prezentacyi od gmin i otrzymał je też w większej części za udzielony gminom tym dodatek pieniężny, wynoszący około trzecią część całego utrzymania szkoły. Zresztą, gdzie rząd rezygnacyi z prawa tego nie zyskał, tam postarał się o inny środeczek, który zastosował. Jeżeli prezentowano niemiłego rządowi nauczyciela, to odwłóczono jego potwierdzenie tak długo, aż termin nie minął, i wtedy rząd sam obsadzał wakującą posadę. Nauczyciele są u nas już dziś do tyla zależnemi od rządu, do tego stopnia wtłoczeni są w machinę rządową, że potrzeba tylko nacisnąć sprężynę, aby machina ta grała tak, jak tego sobie rząd życzy.

Lepszych rezultatów nie osiągniecie zaprawdę przy importowanych nauczycielach. Jeżeliby zaś ci importowani nauczyciele nie mieli nic rozumieć po polsku, jeżeliby nie mogli się porozumieć z polskiemi dziećmi, to radziłbym królewskiemu rządowi, ażeby ich najprzód posłał na kurs do zakładu głuchoniemych. Co się zaś tyczy pedagogicznych następstw takiego stosunku, to rzecz ta jest tak jasna, że nie potrzeba tu ani słowa tracić. Szkoła, którą będzie kierował człowiek uważany przez całą ludność za jej gnębiciela, osięgnie jedynie pod względem wychowawczym i moralnym wręcz przeciwne cele od tych, jakieście sobie panowie wytknęli. Pan minister kultu wyrzekł dzisiaj to, cośmy już często słyszeli, to jest, że rodziny polskie powinny popierać rząd w pracy jego około podniesienia szkoły. MPanowie! Pytam was, czy rodzina polska może popierać szkołę z taką ustawą? Jeżeli zaś p. minister sądzi, że przy odczytaniu protokółu, w którym jakiś włościanin uniewinnia się z powodu swej mowy tem, że wygłosił ją w stanie nietrzeźwym, jeżeli pan minister sądzi, że lud polski nie ma miłości i interesu dla swego języka ojczystego i wcale nie myśli o jego obronie, jeżeli tak — powtarzam — sądzi pan minister, to w grubym znajduje się błędzie. Dowód to zaiste nie na seryo przytoczony.

Mamy tu przed sobą *berycht*, którego wiarogodność potrzeba wprzódy stwierdzić. Wykazywało się zawsze później, że *berychty* te były nieścisłe. Przypatrzmy się nasamprzód przypadkowi z owym włościaninem. M. panowie! Możecie mi wierzyć, że nasi włościanie są często bardzo dowcipni i przebiegli, i jeżeli bierze się ich do protokółu z powodu jakiejś mowy, w której się przegalopowali, to wtedy starają się salwować, jak mogą, i wolą powiedzieć, że byli wtedy pijani, aniżeli pojść do więzienia. (*Bardzo trafnie! na ławach polskich*).

Pan minister kultu wystąpił z twierdzeniem, opartem na zdaniu, które wypowiedział p. Windthorst w swej mowie, to jest, „że ustawa ta popchnie lud polski do tem większego oporu"; do tego zdania dodał pan minister to, że opór ten my Polacy zorganizujemy. Na tę uwagę p. ministrowi odpowiadam, że oporu tego nie potrzeba wcale organizować. Opór ten żyje w sercu każdego polskiego ojca, każdej polskiej matki. (*Wielka prawda!*) To już wystarczy. Nie potrzeba zatem organizować oporu. Że ustawa ta ma u nas poprzeć i protestantyzm, tej obawy nie możemy się pozbyć.

Mości panowie! Jeżeli pan minister powiedział w komisyi, że w obwodzie regencyjnym kwidzyńskim więcej katolickich, niż ewangelickich szkół założono, to z pewnością tak jest. Atoli statystyka wyjaśniłaby to, czy w obwodzie kwidzyńskim katolicy także w stosunku co do liczby dzieci na równi z protestantami są uwzględnieni. Że pod względem wyznaniowym jesteśmy tak niedowierzającymi łatwem to do zrozumienia, zważając na to nierówne postępowanie przy obsadzaniu miejsc inspektorów szkolnych, gdzie nietylko przeważna liczba, ale trzy czwarte jest u nas protestantów. Przez tę ustawę zaprowadzicie w szkole system teroryzmu i miecz Damoklesa zawiesicie. A każdy teroryzm prowadzi do korupcyi. Nauczyciele już teraz dosyć są wystraszeni. A jeżeli pan minister ponownie zwracał uwagę na to, że nauczyciele w prowincyach polskich dawno przed wydaniem ustawy o nadzorze szkolnym byli w wielkiej zależności i pod naciskiem duchownych inspektorów szkolnych, to jednakże muszę przeciw temu wystąpić.

Jeżeli sobie uprzytomnimy wykształcenie nauczyciela od zakładu preparandów aż do seminaryum, jeżeli wiemy, że wszystko do tego zmierza, aby z niego zrobić dzielne narzędzie germanizacyjne, jeżeli zwrócimy uwagę na wpływ rządu przy obsadzaniu miejsc i rozważymy, że mają być rozdane premie w formie dodatków do pensyi tylko celem popierania niemczyzny, a jeżeli przy tem nie ma ani słówka wzmianki o słusznych żądaniach mowy ojczystej, ani słowa o potrzebie wychowania i wykształcenia za pomocą tej ojczystej mowy, to pozwólcie panowie, że wam powiem, iż przez tę ustawę, nakładacie na nauczycieli najsmutniejsze zadanie, zadanie pogrzebania mowy ojczystej. (*Oho!*) — Najlepszym grabarzom mowy ojczystej będą rozdane premie. Jakie żywioły nadadzą się do tej pracy, to jasne jak na dłoni. A jeżeli wielu znajdzie się gotowych do tego, to gorzej na nich wyjdziecie, jak na proboszczach rządowych, (*wielka prawda!*) gdyż tych pozbędziecie się teraz może za tanie pieniądze, lecz obsadzenie znacznej liczby nauczycieli większe napotka trudności. Możecie u nas wiele egzystencyj stanu nauczycielskiego zniweczyć, możecie nauczycieli przerzucać, możecie ich wyrwać z miejscowości, z któremi zrośli się najściślejszemi węzłami miłości. Możecie bezmierną sprowadzić nędzę, nie dlatego, iżby nauczyciele byli niezdatni, nie dlatego, że występowali w opozycyi do rządu, tylko, że się spodziewacie znaleść wśród nich powolne i ostrzejsze narzędzia germanizacyjne. Zaufanie ludu zburzycie ze szczętem.

Jest to nieszczęsna polityka, która jedność państwa chce koniecznie zbudować na jedności języka. Przypominam wam panowie, że Irlandczycy utracili swój język w czasach, kiedy poczucie narodowości jeszcze drzemało i nie było tak silnie rozwiniętem, jak dzisiaj; lecz pytam was, panowie, czy przez to pozbyli się swej zawziętości przeciw Anglii, żywionej z powodu takich ustaw, jak tutaj przedłożona, dopóki nie znalazł się taki Gladstone, który chce zmazać grzechy swych ojców. Bez zmiany konstytucyi nie zaprowadzicie i nie możecie przeprowadzić tej ustawy: „wybieg," jaki pan Rauchhaupt w swym wniosku poleca, a który pan minister dzisiaj popiera, nie usuwa skrupułów naruszenia konstytucyi.

Przypominam tylko, że w projekcie konstytucyjnym Ladenberga i Beckmann Holwega była zawsze mowa o tem, że gminy miały wybierać nauczycieli i miały prawo prezentowania. Lecz wybór nie na tem się zasadza, aby wysłuchać gminy, a potem postępować wbrew ich życzeniom. (*Bardzo słusznie! na lewicy i w centrum*).

Mieliśmy wprawdzie już wiele dziwnych parlamentarnych doświadczeń, lecz sądzę, że pruska Izba poselska nie jest rzymskim senatem z czasów cezarów, jak to widzimy z pism Tacyta, aby na rozkaz mogła i chciała zamknąć oczy na wszystko. Pogwałcenie konstytucyi jest zanadto widoczne. Interes własnego bezpieczeństwa wszystkich stronnictw, których warownią jest konstytucya, powinien tu być przestrogą. Chcecie panowie tę warownię przedziurawić? mniejsza o to. Atoli może niezadługo zażądają od was czego innego w tym kierunku, a może wam to samym nie będzie się podobało. Jeżeli pomimo to chcecie ukuć narzędzie prześladowania przeciw nam, to nie zapominajcie przy tej pracy, że przez to przyczepiacie do imienia pruskiego piętno prześladowcy słowiańskiego szczepu.

Nie przyczyni się to w żadnym razie do poparcia celów wielkiej polityki — nie przyniesie wam to w przyszłości błogosławieństwa. Oby zaprowadzenie tych ustaw nie wpędziło żądła nienawiści jeszcze głębiej w poczucie ludu, gdyż o tem bądźcie pewni, że chociaż tak wiele boleści i żałoby sprowadzicie tą ustawą, nie dotkniecie jednakże nią ducha narodu. Pozostaniemy narodem — gdyż naród tylko wtedy upada, gdy o sobie sam zwątpi, a tego się nie doczekacie. (*Żywe brawo na ławach polskich i w centrum.*)

Mowa posła Chamca

w sprawie upustu podatku gruntowego w razie klęsk elementarnych, miana na posiedzeniu Rady państwa dnia 11 maja 1886 r.

Podatek gruntowy w Austryi został już w 18 wieku podniesiony do niezwykłej wysokości, a stało się to poniekąd pod wpływem teoryi fizyokratów, którzy w produkcyi rolnej upatrywali źródło wszelkiego ekonomicznego bogactwa, bez względu na to, w jakiej formie ono się przedstawia. Jakkolwiek poglądy fizyokratyczne oświetlone pochodnią wiedzy okazują się błędnemi, to jednak smutny stan, w jakim się skarb austryacki od początku tego wieku prawie bez przerwy znajduje, był powodem, iż podatku gruntowego nietylko nie zmniejszono, lecz że go raczej przez rozmaite dodatki — aż do granic możebności powiększono.

Gdy w r. 1880 reprezentacya państwa zajęła się oznaczeniem kwoty podatku gruntowego na przeciąg lat 15 i rozłożeniem go na podstawie nowych prac katastralnych, ś. p. poseł Krzeczunowicz poruszał kilkakrotnie z wielką siłą przekonania myśl, że należy zaprowadzić odpowiedni stosunek między podatkiem gruntowym a opodatkowaniem innych gałęzi produkcyi, i proponował, ażeby ubytek, jaki stąd wyniknie dla skarbu, pokryć przez podwyższenie istniejących, a zaprowadzenie nowych opłat konsumcyjnych.

Jeżeli myśl ta następnie się nie urzeczywistniła, a podatek gruntowy był i nadal w dotychczasowej kwocie wymierzanym, to reprezentacya państwa kierowała się przytem nietylko szczerą chęcią przywrócenia równowagi w budżecie, lecz także względem na ciągły, od wielu lat trwający wzrost renty gruntowej, co obudziło nadzieję, że przy ulepszeniu sposobów gospodarowania i przy zagęszczeniu się sieci dróg żelaznych uda się rolnikom dojść do korzystnego dla nich stosunku między podatkiem gruntowym, a rzeczywistym czystym dochodem. Nie potrzebuję chyba dowodzić, że nadzieje te nie ziściły się wcale, i że czysty dochód nie dorównywa częstokroć dochodowi, przewidzianemu w katastrze. Otwarcie kolei „Pacific", przez co na milionach hektarów dziewiczej ziemi uprawa zaczęła się opłacać, przejście od gospodarstwa pasterskiego do rolnictwa w Australii, wykonanie robót irrygacyjnych i budowa kolei w Indyach Wschodnich, wszystko to są wypadki, których wpływ na europejski targ pieniężny objawił się dopiero po ustanowieniu kwoty podatku gruntowego w Austryi.

Sangwiniczne przypuszczenie, iż wpływ ten okaże się przemijającym, równie nie może odgrywać roli w poważnych kombinacyach, jak hipoteza, że ruch na kolei „Pacific" ustanie, lub że kanał Suezki zostanie zasypany.

Uwzględniając to w istocie smutne położenie rolnictwa i posępną przyszłość, która je według wszelkiego prawdopodobieństwa oczekuje, nie można się dziwić, iż prawie ze wszystkich dzielnic państwa daje się słyszeć wołanie o zmniejszenie podatku gruntowego. Musiałbym odbiedz od przedmiotu dzisiejszej rozprawy, a może nawet narazić się na rozwijanie przed Wysoką Izbą niewykończonych lub niedojrzałych poglądów, gdybym chciał się zastanawiać nad pytaniem, czy, o ile i kiedy wołania owe bywają uwzględniane, i czy nie należałoby ulżyć ciężaru podatkowego drobnej własności ziemskiej.

Powstrzymując się od tego, sądzę, że nikt mi nie zaprzeczy, gdy powiem z całym naciskiem, iż sprawiedliwość i rozsądek nakazują być wspaniałomyślnym i do pewnego stopnia szczodrym przy przyznawaniu ulg podatkowych w razie klęsk, a to właśnie dla tego, że zaniechano obniżenia podatku gruntowego. Nie godzi się zaiste żądać od opodatkowanego, którego klęska elementarna pozbawiła nie tylko drogo okupionej renty, lecz także całego rocznego nakładu w pracy i kapitale, ażeby płacił podatek tak samo, jak wtenczas, gdy może cały plon bez przeszkody zebrać. Nie godzi się to tem więcej, iż taniość produktów obaliła popularne twierdzenie, że klęski elementarne zostały już uwzględnione przy obliczaniu katastralnego dochodu.

Taki sam pogląd wypowiedziała prawie jednomyślnie komisya podatkowa, obradując przed trzema laty nad pierwszym projektem rządu, tyczącym się upustu podatku gruntowego; a z zadowoleniem mogę skonstatować, że rząd, który w chwalebnej choć trwożliwej pieczy o dobro skarbu zajął pierwotnie nieco egoistyczne stanowisko, zbliżył się w swym drugim projekcie prawdopodobnie pod wrażeniem smutnego rolniczego przesilenia, o wiele więcej do poglądów komisyi.

Nie waham się także podnieść, że i drugi projekt rządu uległ w komisyi na wniosek mego przyjaciela Czajkowskiego ważnej poprawce w paragrafie trzecim, przez co umożliwiono opodatkowanemu uzyskanie ulgi nawet w tym wypadku, gdy klęska elementarna dotknie plon już zebrany lecz nie umieszczony jeszcze pod dachem, lub też nie zabezpieczony w inny w pewnej okolicy używany sposób.

Stwierdziwszy to i wyraziwszy uznanie równie dla rządu, jak i dla komisyi podatkowej, pozwolę sobie wyrazić zdziwienie a nawet pewne zaniepokojenie z powodu, że nie okazano równej dla rolnictwa życzliwości przy obradach nad poprawką, którąśmy wnieśli do 4 ustępu paragrafu pierwszego. Ten ustęp projektu rządowego odnosi się do szkód, których nie zrządziły grad, ogień lub woda, lecz inne wypadki, i orzeka, że w razie tych wypadków minister skarbu może zezwolić na upust podatku i to jedynie wówczas, gdy poszkodowany znajdzie się wskutek klęski w chwilowym niedostatku, że jednak upust ten nie musi być przyznanym koniecznie, jak się to dzieje przy szkodach, zrządzonych przez ogień, grad lub wodę. Poprawka, o której wspomniałem, nie zmierza do tego, ażeby — jak sobie życzy poprzedni mówca, p. Zallinger, — wyrobić dla tego rodzaju szkód konieczny upust podatku, lecz jedynie do tego, ażeby podstawą względnego, od ministra skarbu zależnego upustu było nie przedmiotowe uczucie niedostatku, w jakim się poszkodowany znajduje, lecz przedmiotowo stwierdzony fakt, iż czwarta część naturalnego dochodu uległa zniszczeniu.

Komisya podatkowa sądziła, iż należycie uwzględnia tę myśl, przyjmując zamiast niemożliwego, chociaż bardzo jasnego wyrażenia: niedostatek — niejasne, nieokreślone, a nawet niezrozumiałe wyrażenie: niedostatek rolniczy. Łatwo pojąć, że ta poprawka, powiedziałbym raczej, to pogorszenie, które komisya podatkowa wprowadza, nie mogło uchylić obaw, jakie w nas wzbudza 4 ustęp paragrafu pierwszego.

Zarzuty nasze tyczą się częścią formy, częścią istoty rzeczy.

Co się tyczy strony formalnej ośmielę się zwrócić uwagę Wysokiej Izby na tę okoliczność, że podatek gruntowy jest podatkiem rzeczowym w najściślejszem tego wyrazu znaczeniu, i że pojęcie podmiotowości bynajmniej się tu zastosować nie da. Jakby nić czerwona snuje się przez wszystkie ustawy o podatku gruntowym ta zasada, że nie zmieniająca się osoba właściciela, lecz niezmienna, wiecznie istniejąca rola ponosi ciężar podatku. Ustawy o podatku gruntowym nie uwzględniają nigdzie ani osobistych stosunków właściciela, ani też jego osobistych długów, jego zdolności do zarabiania, jego zamożności. Pocóż więc mamy nadwerężać ten ściśle ze sobą związany, na przedmiotowej podstawie oparty zbiór przepisów, skoro nie zachodzi żadna gwałtowna potrzeba?

Ale ważniejszemi od formalnych są zarzuty, tyczące się istoty rzeczy.

Ośmielę się zauważyć, że postanowienia, na które nie chcieliśmy się zgodzić, odbiorą już z góry właścicielom większych posiadłości wszelką możność uzyskania upustu, gdyż klęska elementarna nie może przecież przybrać takich rozmiarów, ażeby właściciel większej posiadłości, który oprócz gruntu, dotkniętego klęską, posiada zwykle jeszcze inne grunta, a nieraz domy w mieście lub kapitały, mógł się przez to znaleźć w niedostatku. A gdyby wyjątkowo popadł w niedostatek, to i w takim razie nie mógłby się starać o upust, gdyż przez to pozbawiłby się kredytu. Któż dostarczy bowiem właścicielowi większych posiadłości potrzebnego kapitału, skoro będzie rzeczą wiadomą, że otrzymał upust, o który mógł się tylko tytułem niedostatku starać?

Możnaby wprawdzie odpowiedzieć: Nie idzie tu o właścicieli większych posiadłości; są to ludzie zamożni i mogą płacić podatki. Zdanie takie możnaby uwzględnić, gdyby mowa była o podatku dochodowym i to o podatku progressywnym, ale czyż można tak mówić o podatku rzeczowo-dochodowym?

Jako zastępca gmin wiejskich poczuwam się do obowiązku wskazać z naciskiem na niebezpieczeństwo, jakie z tego postanowienia mogłoby wyniknąć dla właścicieli drobnych posiadłości. Każdemu z drobnych właścicieli będzie można odmówić upustu, ponieważ może on sobie coś zarobić jako najemnik, lub też za pomocą przemysłu domowego. Tak jest, panowie, wobec fiskalnego prądu, któremu zarząd skarbu — *les présants toujours exceptés* — nie zawsze umiał się oprzeć, może dojść do tego, że jeżeli utrzymamy to postanowienie, ulgi podatkowe będą w takich wypadkach bardzo oszczędnie udzielane.

Tak się przedstawiają w streszczeniu pobudki, które nas skłaniają do głosowania za przejściem do rozprawy szczegółowej, lecz zarazem do wniesienia przy § 1 poprawki we wskazanym przezemnie kierunku, a pozwalam sobie żywić nadzieję, że Wysoka Izba z tą samą życzliwością dla rolnictwa, jaka się przy każdej sposobności objawia i na tę poprawkę się zgodzi. (*Oklaski ze wszech stron.*)

Projekta ugodowe z Węgrami.

(Ciąg dalszy.)

Wyliczając szereg projektów ugodowych w Nrze 106 *Nowej Reformy* zapisaliśmy pod 3 projekt przedłużenia przywileju bankowego wraz z dotyczącemi umowami i tekstem statutów. Z tych umów zawartych między ministrami skarbu obu połów monarchii z jednej, a bankiem z drugiej strony, jedna odnosi się do kwot, jakich bank ma dostarczyć filiom na Węgrzech, druga odnosi się do rozszerzenia działalności banku na Bośnię i Hercegowinę. Statuta znowu, których teksta w projekcie załączone, odnoszą się jeden do banku w ogóle, drugi do oddziału hipotecznego w szczególe. Dołączono do tego obszerne umotywowanie. Statuta banku uległy pod kilku względami pewnym zmianom w porównaniu z brzmieniem dotychczasowem. Jednym z ważniejszych artykułów jest 60 w ustępie drugim, który opiewa: „Weksle, przeznaczone do eskontu, powinny w regule być zaopatrzone podpisem trzech, na wszelki wypadek jednak podpisem dwóch z wypłacalności znanych osób, biorących na siebie obowiązek zapłaty“ W dawnych statutach artykuł ten miał ustęp, w którym było powiedziane, że rada generalna oznacza, ile podpisów na wekslu powinno pochodzić od firm protokółowanych. Otóż ten ustęp został teraz zupełnie opuszczony, skutkiem tego bank będzie przyjmował i takie weksle, na których nie ma ani jednego podpisu firmy protokółowanej, byleby na nich były podpisy, zasługujące w ogóle na kredyt i zaufanie, a więc podpisy stowarzyszeń, rzemieślników, ziemian i t. p. jako wystawców, akceptantów lub żyrantów.

Taka zmiana powyż wymienionego artykułu jest zadośćuczynieniem żądaniom, tylekrotnie ponawianym przez rozliczne stowarzyszenia, towarzystwa rolnicze i zgromadzenia. Może ona ułatwić tańszy kredyt szczególnie stowarzyszeniom i ziemianom, przyczynić się znakomicie do potanienia kredytu, a bankowi przysporzyć klienteli i dochodu.

Z innych artykułów na szczególniejszą uwagę zasługują 83, 84, 110 i 111. — Z tych art. 83 w pierwszym ustępie opiewa: „Bank austro-węgierski jest obowiązany banknoty, przez siebie wydane, wymieniać w głównych zakładach w Wiedniu i w Peszcie bezzwłocznie na gotówkę w monecie austryackiej, ustawą przepisanej“. Artykuł ten jest szczególnie ważny nie tylko dlatego, że nie był nigdy dotąd — i trudno przewidzieć, kiedy w przyszłości będzie wykonany, ale i dlatego, że się na niego odwołuje art. następny 84, który brzmi:

„Rada generalna ma się starać o taki stosunek skarbu metalicznego do obiegu banknotów, jaki jest zdolny zapewnić całkowite wypełnienie zobowiązania, wyrażonego w art. 83.

„Atoli na wszelki wypadek cała kwota banknotów będących, w obiegu, powinna być pokryta przynajmniej w dwu piątych częściach zapasem gotówki w srebrze albo w złocie, w monecie lub kawałkach, — a reszta banknotów w obiegu, wraz z należytościami obcemi, powinna być pokryta sposobem bankowym.

„Za pokrycie sposobem bankowym mogą służyć:

a) zgodnie ze statutami eskontowane weksle i efekta;

b) metale szlachetne, papiery wartościowe i weksle, które wzięto w zastaw zgodnie ze statutami;

c) skupione i zapadłe efekta i kupony;

d) weksle na place zagraniczne.

„Jeżeli kwota banknotów w obiegu przewyższa zapas gotówki o więcej niż 200 milionów złr., wtedy bank ma płacić od tej nadwyżki podatek rocznie pięć od sta obu rządom i to w ten sposób, iż z tego 70 ze sta przypadnie skarbowi austryackiemu, a 30 ze sta węgierskiemu“.

Niemniej ważnym jest szczególnie ostatni ustęp artykułu 110, który brzmi: „Dopóki trwa kurs przymusowy not skarbowych (*Staatsnoten*), dopóty bank austro-węgierski ma prawo kwotę posiadanych przez siebie not skarbowych strącić z całej kwoty, będących w obiegu banknotów, a przepisy o metalicznem i bankowem pokryciu (art. 84), oraz o podatku stosują się tylko do reszty banknotów, będących w obiegu“.

Nareszcie art. 111 opiewa: „Dopóki kurs przymusowy not państwowych nie jest zniesiony, dopóty nie obowiązują przepisy statutów (art. 83), odnoszące się do wymiany banknotów na monetę. — Dopóki ten kurs przymusowy nie jest zniesiony, wolno jest bankowi wliczać w sumę swego zapasu gotówki także weksle, opiewające na zagranicę, płatne w monecie, jednak tylko co najwyżej do 30 milionów złr.“

Pobudki, które skłoniły rząd do proponowania zmiany artykułu 84 w tym kierunku, iż bankowi wolno będzie puszczać w obieg znacznie więcej swoich znaczków wartościowych (banknotów), niż dotąd, przytoczone w motywach, są następujące: Kapitał zakładowy banku wynosi 90 milionów. Z tego $^8/_9$ części, t. j. 80 milionów uwięziono przez pożyczkę rządowi — a więc o tyle zmniejszono środki przeznaczone do obiegu. Reszta (10 mil.) uwięziona znowu po części w gmachach bankowych, po części w innych aktywach (jak zakupione listy zastawne, realności i t. p.), po części trzymana gotówką w kasach na wszelki wypadek. Dlatego cała kwota, jaką bank może rozporządzać w celach właściwie bankowych, a szczególnie w interesie eskontowym i pożyczkowym, składa się tylko z owych 200 milionów, które może puścić w obieg bez pokrycia metalicznego a tylko z pokryciem czysto bankowem. Z tego wynika, że dla ułatwienia i rozszerzenia obrotu potrzeba powiększyć kwotę obiegowych pieniędzy papierowych ponad dotychczasową granicę 200 mil. z zastrzeżeniem jednak po pierwsze, aby z sumy będącej w obiegu przynajmniej $^4/_{10}$ były pokryte monetą, a powtóre aby bank od zwyżki płacił podatek po 5 od sta, który przeznaczony jest na spłatę długu bankowego w wysokości 80 mil.

Artykuły 110 i 111, wyżej przytoczone, są niejako uzupełnieniem i dokładniejszem omówieniem najważniejszego art. 84

To powiększenie kwoty obiegowej, wynikające z powszechnej potrzeby, jest podobnie jak zmiana, zrobiona w artykule 60, o którym wyżej była mowa — poniekąd ustępstwem, zrobionym dla żądań, rezolucyj i uchwał rozlicznych reprezentacyj. Jednak żądań podobnych wypowiedziano znacznie więcej, lecz statuta nie czynią im wcale zadość. Z tych niespełnionych jeszcze żądań niektóre są takie, które niekoniecznie musiały być dotknięte i uznane w statutach, aby być wykonanemi, jak np. stosunek głównego zarządu w Wiedniu do filij w prowincyach, lub język urzędowy ze stronami na prowincyi. Sprawy te mogą być traktowane i załatwione odrębnie — wyłącznie w granicach Austryi — przy pomocy życzliwej samego rządu na podstawie uchwał wyłącznie austryackich, bez alterowania kwestyi zasadniczej, wspólnej dla obu połów monarchii. — Ale czy się tak stanie — to obaczymy.

W ścisłym związku z projektem przedłużenia przywileju bankowego jest projekt umowy z bankiem o dług 80 milionowy. Według tego projektu po wygaśnięciu przywileju, a więc po 31 grudnia r. 1897 na spłatę reszty niewuiszczonego jeszcze długu mają Węgry złożyć 30 proc. w pięćdziesięciu bezprocentowych ratach rocznych austryackiej połowie monarchii.

Tymczasem umarza się ten dług i nadal — jak dotąd pewną cząstką nadwyżki czystego zysku bankowego, — a według nowego projektu kwotą owego podatku, o którym mówi art. 84. Nadwyżka czystego dochodu, której część przeznaczona na umorzenie tego długu, oblicza się według art. 102 następującym sposobem: Z całego dochodu po strąceniu wydatków należy się akcyonaryuszom przedewszystkiem po 5 od sta od wpłaconego kapitału akcyjnego. Z reszty 8 proc. odkłada się do funduszu rezerwowego, a 2 proc. do pensyjnego; z dalszej pozostałości uzupełnia się dywidendę dla akcyonaryuszów aż do wysokości 7 proc. Jeżeli jeszcze coś pozostanie, wtedy połowa tego należy się jako superdywidenda akcyonaryuszom, a połowa obu rządom w stosunku 70 do 30 na umorzenie długu 80-milionowego. (D. n.)

Z Rady państwa.

Wiedeń, 14 maja.

(††) Na dzisiejszem posiedzeniu zażądał p. Kronawetter, aby rozprawy komisyi ugodowej były publiczne. Wniosek ten przyjęto.

Podczas gdy posłowie oddawali kartki dla uzupełnienia komisyi cłowej i gospodarskiej toczyła się w dalszym ciągu rozprawa szczegółowa nad projektem do ustawy o odpisywaniu podatku gruntowego w razie klęsk elementarnych, a mianowicie nad paragraf 1. Paragraf ten w pierwszym ustępie mówi, że odpisanie podatku ma nastąpić, jeżeli czwarta część dochodu naturalnego (plonu) została zniszczoną gradem, wylewem albo ogniem. Czwarty ustęp tegoż paragrafu mówi między innemi: „Gdyby przez mrozy, ciągłą posuchę, ustawiczne ulewy podczas żniw, przez owady lub myszy... dochód został zniszczony w takich rozmiarach, iż z tego powodu popadnie właściciel w chwilową biedę gospodarską, wówczas może minister skarbu pozwolić na zastosowanie przepisów tej ustawy w celu odpowiedniego odpisania podatku.“

Przeciw takiemu ułożeniu powyższego paragrafu zapisało się do głosu wielu mowców, a między nimi p. Zallinger; za nim zaś kilku, a w ich liczbie p. Czaykowski.

P. Zallinger żądał, aby wymienione w ustępie czwartym przyczyny klęski, jak mrozy, posucha, ulewy, owady, myszy... były pomieszczone tuż za przyczynami, wymienionemi w ustępie pierwszym, a więc po gradzie, wylewie, ogniu i aby przez to nabrały równego znaczenia przy ocenianiu szkody.

P. Alfons Czaykowski przemawia za przyjęciem proponowanego paragrafu, jednak z poprawkami do ustępu czwartego, z których jedna żąda dokładniejszej stylizacyi, druga zaś żąda, aby zamiast niejasnego brzmienia o chwilowej biedzie gospodarza orzec wyraźnie, że strata czwartej części plonu na pewnej parceli wystarcza, aby minister pozwolił zastosować tu przepisy ustawy.

Po przyjęciu wniosku o zamknięcie dyskusyi na mowcę generalnego za wnioskiem komisyi wybrano p. Jaworskiego, przeciw wnioskowi z pomiędzy dwu uznał p. przewodniczący tylko jednego, mianowicie p. Siegla.

P. Jaworski jako mowca generalny popiera poprawki p. Czaykowskiego dlatego, iż z pomiędzy wszystkich poprawek są najskromniejszemi i ani od skarbu wiele nie wymagają, ani urzędnikom nie przysparzają wiele roboty.

Przy głosowaniu imiennem została przyjętą poprawka p. Zallingera 144 głosami przeciw 111, przez co upadły także poprawki p. Czaykowskiego. Inne poprawki zostały odrzucone i dalszy ciąg rozprawy odroczony.

Przed zamknięciem posiedzenia zapytali kierownika ministerstwa skarbu pp. Plener, Tomaszczuk i towarzysze, czy to prawda, że rokowania traktatowe z Rumunią stanowczo są zerwane i jakie są tego przyczyny; dalej czy rząd może dać dokładne opisanie dotychczasowego przebiegu rokowań, a mianowicie wymienić te propozycye, które robili delegaci austro-węgierscy rządowi rumuńskiemu w celu odnowienia traktatu?

Następne posiedzenie we wtorek.

Ziemie polskie.

(Kraina „chłopskości“. — Jak powstała *Gazeta Olsztyńska* na Warmii polskiej. — Obrona od cudzoziemców. — Gubernator miński.)

P. Ignacy Danielewski podaje w warszawskiem *Słowie* ciekawe szczegóły o rozbudzeniu się ducha narodowego na Warmii. W dzień Bożego Ciała r. 1885 przybyło ośmiu włościan polskich z Warmii polskiej (z powiatu olsztyńskiego i reszelskiego, Prusy zachodnie, obwód regencyi królewieckiej) do jednego z miasteczek zachodnio-pruskich, aby od tamtejszej inteligencyi polskiej zasięgnąć rady, jak się upominać o prawa języka swych dzieci i o naukę religii w języku polskim. Byli to wysłańcy z krainy najczystszej chłopskości. Sami kmiecie, chodzący za pługiem, z kosą podczas żniw, a gdy potrzeba to i za bydłem; wzięli sobie do serca dolę tej przeszło 50 tysięcznej ludności, mówiącej po polsku, która zamieszkuje dwa dekanaty olsztyński i wartenburski na południowym krańcu Warmii. Nie ma tam ani jednego polskiego właściciela większej wsi, nie ma żadnego urzędnika Polaka, nie ma nikogo z polskiej inteligencyi. Polskim jest tam tylko lud roboczy po wsiach i po miastach, drobni rzemieślnicy i włościanie na mniejszych i większych (aż do 500 morgów pruskich) kawałkach ziemi. Tu i owdzie jest jeszcze ksiądz katolicki na wsi lub w miasteczku, który albo z domu, jako rodowity Warmianin mówi po polsku, albo też potrzebą przyciśnięty, aby jakkolwiek spełniać mógł obowiązki swego powołania po polsku, albo raczej po „warmińsku“ się nauczył.

Gdy ci wysłannicy chłopstwa w gwarze swojej rzecz przedstawili, żądając pomocy do ratunku dziatwy i przyszłego pokolenia od upadku moralnego i zdziczenia, wynikającego z nauki religii w obcym niezrozumiałym języku w szkole i kościele, patrzano na nich jakby na ludzi z jakiegoś zapadłego świata, słuchano z natężeniem, aby zrozumieć i z zadziwieniem zachwycającem, jakby głosu ludzi, wracających z po za grobu. Skutkiem udzielonej rady były dwa bardzo liczne wiece na początku września zeszłego roku pod przewodnictwem p. Danielewskiego w Olsztynie (Altenstein) i Wartenburgu, na których sami chłopi radzili i o prawa człowieka i obywatela się upominali. Jak owych pierwszych ośmiu nikt nie wysyłał, nikt nie zachęcał, ani pouczał, tak i na te wiece tylko chłopi chłopów zwoływali, tylko chłop po chłopsku chłopską biedę tam przedstawiał i chłopskim rozumem rady szukał. Skutkiem wiecu była petycya z kilkuset podpisami ojców rodzin, którą komisya pruskiego sejmu niedawno roztrząsała. Dalszym skutkiem przebudzonej do obywatelskich obowiązków chłopskości jest teraz *Gazeta Olsztyńska*. Chłopi się o nią upominali i chłopi jej pragnęli, chłopi redaktora wynaleźli, chłopi umożliwili założenie i chłopi ją czytają i swoim kosztem utrzymują. A kto ten lud, tych chłopów doprowadził do dbałości obywatelskiej? — Oświata szerzona przez pisma ludowe!

Tak pisze p. Ignacy Danielewski. Oby takich miłych krain chłopskich było w Polsce jak najwięcej.

* * *

Walka z Prusakami nie jest u nas nową. Byli zacni mężowie, co dawno kładli zaporę tej sile, co dziś ruguje z gniazd własnych tysiące spokojnych mieszkańców. Jednym z takich mężów, jak donosi *Kalissanin*, był zmarły około roku 1856, w Przedczu, proboszcz tamtejszy, ks. Franciszek Winger. „Kapłan ten, urodzony w Książu, kształcony w Poznaniu i Kaliszu, był jako wikaryusz w Kaliszu od roku 1829 do 1840. Zostawszy proboszczem w Przedczu, miał tam wieś jedną, zamieszkałą prawie wyłącznie przez kolonistów Niemców, a głównie przez Prusaków. By ich się pozbyć z parafii i z kraju, użył wszelkich możliwych sposobów, nie przemocy jednak, ale siły skutecznej. Pracował on nad tem, aby owych Niemców wykupić, a osady ich oddać w ręce Polaków. I w ciągu szesnastu lat tyle dokonał swym wpływem, że kolonia ta przeszła cała w w ręce włościan Polaków. Umarł właśnie wtedy, kiedy ostatniego kolonistę wykupił. Tą samą drogą szedł pomiędzy rokiem 1844 a 1865, jeden z proboszczów w okolicy Kalisza. Zapobiegał on usilnie, aby się grunta w ręce niemieckich kolonistów nie dostały. Przez kilka lat nawet musiał być właścicielem kilku gospodarstw, by je tylko oddać Polakom. I dokonał tego, że pomimo silnej konkurencyi, ani jeden kolonista tam nie osiadł, a wpoił to przekonanie w swych parafian i na przyszłość, tak, że dotąd żadnego Prusaka między siebie nie wpuścili.“

* * *

Do Mińska litewskiego przybył nowy gubernator, książę Trubeckij, dotychczasowy urzędnik do szczególnych poruczeń przy ministrze wojny. Nakazał on wszystkim urzędnikom stawić się w galowych mundurach, miał więc ich z kilkuset. Pomiędzy gromadą urzędników wyróżniały się cztery osoby we frakach. Była to deputacya niby z obywatelstwa ziemskiego. Trzeba było, ażeby i obywatelstwo przywitało nowego gubernatora, lecz nikt nie ma prawa zmusić obywateli ziemskich do stawienia się na wezwanie. Więc p. Pawłow, marszałek szlachty, przez rząd mianowany z pośród przybłędów rosyjskich, zaradził sobie w inny sposób.“ Upolował on sobie czterech, jak donoszą do *Dz. Posn.*, okolicznych obywateli, którzy nie mogli mu odmówić, pozostają bowiem w pewnej zależności od władz; jeden z pomiędzy nich jest dyrektorem banku miejscowego, drugi zaś pozostaje pod dozorem policyi za głośną sprawę odmówienia złożenia przysięgi w sądzie w języku rosyjskim, dwaj zaś inni, czy w skutek tchórzostwa, czy też przez chęć zaskarbienia względów pana gubernatora, dość, że się stawiło czterech Polaków, którzy istotnie posiadają dobra ziemskie. Jednakże żadną miarą nie mogą oni rościć pretensyi do noszenia miana delegowanych od obywatelstwa, nikt ich bowiem nie upoważnił do tego. Panu Pawłowi liczba czterech ziemian dla reprezentacyi całej gubernii wydała się trochę za małą, wreszcie chciał on okazać nieznany dotąd okaz obywatela-rosyanina. W tym celu pan Pawłow powołał na delegatów od obywatelstwa wszystkich tych urzędników, którzy władają w gubernii majątkami, nadanemi im przez rząd. W ten sposób też same osoby przedstawiały się gubernatorowi, raz jako urzędnicy, a potem, jako ziemianie. I wilk był syt i owca cała; pan gubernator mógł z tego powziąć przekonanie, że dzieło rusyfikacyi znacznie postąpiło, albowiem są już okazy rolników-rosyan, lecz niestety urzędników!“

Przegląd polityczny.

Kraków, 15 maja

Rozdany na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych projekt rządowy o kwotach, jakie mają być użyte w roku bieżącym z funduszu melioracyjnego, zawiera dla Galicyi następujące sumy: Na osuszenie bagien w prwiecie Niskim jednorazowo 4644 złr., na osuszenie bagien rudeckich 7013 złr., na regulacyę rzeki Łęk 10500 złr., na regulacyę potoku Kisielina 8750 złr., na regulacyę potoku Stary Breń 8500 złr., na regulacyę Wisłoki 7740 złr., na regulacyę Gniłej Lipy 10125 złr. Wszystkie pozycye z wyjątkiem tej, którą oznaczono na osuszenie bagien w powiecie Niskim, stanowią pierwszą ratę. Takie same sumy będzie wypłacać państwo przy niektórych robotach przez dwa lata, przy innych przez pięć a nawet sześć lat z rzędu.

Komisya ugodowa wybrała prezesem ks. Czartoryskiego a wiceprezesami Herbsta i Riegera.

Najważniejszym wypadkiem dnia w sprawach austryackich jest zerwanie układów o odnowienie handlowo-cłowego układu z Rumunią. Stała się już ta sprawa przedmiotem rozprawy w komisyi cłowej, gdzie na zapytanie jednego z posłów kierownik ministerstwa handlu bar. Pusswald oświadczył urzędownie, że układy są zerwane, i dodał, że powodem tego są nietylko ekonomiczne ale i polityczne motywa, a miał nawet dać do zrozumienia, że nie obeszło się bez jakiejś z zewnątrz działającej sprężyny. Sekretarz ministeryalny dr. Stibral odpowiedział na zapytanie posła Poppera, że jeżeli Austrya widzi się zmuszoną do prowadzenia wojny cłowej z Rumunią, to rozumie się, że nie jest to celem ostatecznym ale środkiem, ażeby w krótkim czasie zwrot pomyślny sprowadzić. Jeżeli — mówił dalej — okażemy w tej sprawie wahanie lub lękliwość i obudzimy pozory, iż bez niektórych artykułów rumuńskich obejść się nie możemy — to pozycya nasza byłaby bardzo tem osłabiona.

Zdaje się, że rząd austryacki skorzysta teraz z art. 3 ustawy z 25 maja 1882, który mu pozwala towary, przychodzące z Rumunii do Austro-Węgier, nietylko obłożyć dodatkiem do cła w wysokości 30% a względnie 15%, ale też w drodze rozporządzenia na pewne kategorye towarów nałożyć jeszcze wyższe dodatki.

Gazeta Kolońska otrzymuje z Wiednia następujące wiadomości o zamierzonem połączeniu Banku dla krajów koronnych z wiedeńskim „Bankvereinem“:

Jedną z najbardziej wpływowych osobistości w Laenderbanku był zawsze wielki spekulant galicyjski dr. Rappaport, którego kuzyn poseł Rappaport zasiada w Radzie zawiadowczej banku. Niedawno, gdy kurs akcyi Laenderbanku był bardzo niski, zakupił p. Rappaport w celu podniesienia kursu znaczną ilość tych akcyj, a zakupił ich tak wiele, że ostatecznie postanowił pozbyć się ich częściowo. Posiadając około 100.000 starych akcyj, potrafił on ulokować znaczną ich część — około 40.000 — w Banku drezdeńskim, który nabywał już przedtem wraz z innemi zakładami niemieckiemi akcye Laenderbanku. P. Rappaport w połączeniu z ową grupą banków niemieckich posiada dziś tyle akcyj, że jest panem zgromadzenia akcyonaryuszów, a ta sama spółka panuje także w wiedeńskim „Bankvereinie“. Widząc, że wpływy jego w Laenderbanku powoli się zmniejszają, a zarazem chcąc korzystnie użyć swych akcyj, postanowił p. Rappaport starać się o fuzyę Laenderbanku z „Bankvereinem“ a nawet z Anglobankiem. Podczas pobytu dyrektora Berlińskiego Niemieckiego Banku p. Siemensa w Wiedniu, zastanawiano się nad sposobem wykonania tych zamiarów. Nastręczały się trzy sposoby: utopienie Laenderbanku w Bankvereinie, lub odwrotnie, albo też wreszcie utworzenie nowego banku. Zarząd Laenderbanku lęka się o swe posady na wypadek wcielenia całej instytucyi w Bankverein; kierownicy Bankvereinu obawiają się na odwrót przyłączenia Bankvereinu do Laenderbanku.

Większość akcyonaryuszów Laenderbanku pogodziła się już jednak z projektem fuzyi, a rząd, który ma prawo zatwierdzić lub odrzucić projekt likwidacyi, możeby się chętnie pozbył Laenderbanku w jego dzisiejszej formie. Bądź co bądź z odjazdu p. Siemensa do Berlina, należałoby wnosić, że układy na razie się rozbiły.

Nordd. Allg. Ztg przytacza w całości korespondencyę, którą *Mosk. Wied.* otrzymały z Ruszczuka, nie dodając ze swej strony żadnych uwag. Zasługuje to tem więcej na uwagę, iż korespondent moskiewskiej gazety nie szczędzi ks. Aleksandrowi ostrej nagany. W korespondencyi tej przedstawiono księcia bułgarskiego jako zarozumialca, awanturnika i egoistę, który pogrążył swe państwo w stan prawdziwie opłakany. Korespondent upatruje w okupacyi rosyjskiej jedyny sposób ocalenia Bułgaryi i przypuszcza, że mocarstwa chętnieby zezwoliły na wmięszanie się Rosyi w sprawy bułgarskie. Powtórzenie tej korespondencyi przez organ rządu niemieckiego naprowadza na domysł, iż Niemcy zbliżyły się znowu do Rosyi w swej polityce zagranicznej.

Rząd pruski wydał rozporządzenie, mocą którego nie wolno w Berlinie, Poczdamie i okolicy, zwoływać zgromadzeń politycznych bez poprzedniego zezwolenia władz policyjnych. O pozwolenie należy prosić na 48 godzin przed zgromadzeniem. Nowe rozporządzenie wejdzie w życie 1 września b. r. Liberalne pisma berlińskie przyznają, że na mocy ustaw przeciw socyalistom, rząd miał zupełne prawo wydać takie rozporządzenie dla wszystkich miejscowości, w których istnieje mały stan oblężenia, te same dzienniki dziwią się jednak, że rozporządzenie rządu wyszło w obecnej chwili tembardziej, iż nie może ono zapobiedz rozruchom robotniczym, ponieważ tłumnych zebrań robotników, na których omawianą bywa kwestya podwyższenia płacy, nie można nazwać zgromadzeniami politycznemi. — Dzienniki rządowe przemawiały już od pewnego czasu za obostrzeniem wyjątkowych ustaw, a głosy te odzywały się coraz natarczywiej, zwłaszcza, gdy niedawno nadeszła wiadomość, że w miasteczku Sprembergu urządzono z powodu poboru do wojska publiczną, socyalistyczną demonstracyę przeciw władzy.

Król grecki podpisał dekret, zwołujący Izbę na 19 maja. Równocześnie wysłano do armii rozkaz, ażeby powstrzymała się w pochodzie ku granicy. Zebranie się parlamentu może napotkać na trudności, gdyż z powodu blokady portów posłowie z wysp greckich nie mogą dostać się do stolicy. Gabinet ateński rozpoczął już układy z poselstwem angielskiem w celu ułatwienia posłom podróży, a trudno przypuścić ażeby Anglia nie uwzględniła tym razem wyjątkowego położenia. W Atenach zapanował ze zmianą rządu prąd więcej pokojowy. Podobny rozkaz mieli otrzymać także dowódcy wojsk tureckich. Z Londynu donoszą, że w gabinetach europejskich poruszono myśl wysłania na granicę grecko-turecką międzynarodowej komisyi, która będzie czuwać nad demobilizacyą obu armij. Po uchwaleniu demobilizacyi przez Izbę grecką ustanie blokada portów greckich, a reprezentanci mocarstw powrócą do Aten. Eskadra zbiorowa nie oddali się od brzegów Grecyi, dopóki urzędownie nie zostanie stwierdzonem, że Grecya rozpuściła zmobilizowane wojska.

Socyalista niemiecki Jan Most, został w Nowym-Yorku aresztowany. Wytrawny agitator przewidywał widocznie, że Stany Zjednoczone odmówią mu wkrótce gościnności, gdyż na parę dni przed uwięzieniem, zaczął się ukrywać przed okiem władz. Powodem aresztowania była mowa, którą Most wygłosił 23 kwietnia na publicznem zgromadzeniu. W mowie tej wzywał on robotników do chwycenia za broń. Anarchiści niemieccy zostali przez uwięzienie Mosta pozbawieni najgorliwszego ze swych przywódców.

Pogadanki naukowe.

(Piśmiennictwo rolnicze. — Rozprawy konkursowe *Gazety rolniczej*. — Dzieło Goltza.

Niezwykła zniżka cen produktów rolnych i wynikłe ztąd tak zwane przesilenie rolnicze stworzyło całą literaturę o upadku rolnictwa, która zajmuje się przedstawieniem obecnych potrzeb gospodarstw rolnych, tudzież środków dla ich podźwignięcia. Wszelkie porównawcze studya bardzo są pouczające, dają nam bowiem obfity materyał do ocenienia wartości zalecanych gdzieindziej środków zaradczych, nauczając nas jednocześnie, jakie i gdzie porobiono doświadczenia. Ze względu na ważność sprawy ratowania rolnictwa w kraju naszym, a tak trudnej do rozwiązania, zwracać będziemy uwagę na najnowsze publikacye, zajmujące się przyczynami i następstwami upadku gospodarstw rolnych, oraz środkami ratunku, aby tym sposobem dać naszym ziemianom sposobność zapoznania się z poglądami, jakie w innych krajach w tej sprawie się objawiły.

Zaczniemy od prac polskich rolników.

W tych dniach wyszły z druku w Warszawie rozprawy konkursowe *Gazety rolniczej*, w przededniu niejako jubileuszu tego zasłużonego dziennika dla naszego ziemiaństwa. Wydawnictwo to p. t. Jak prowadzić gospodarstwa mieści w sobie rozprawy nagrodzone na konkursie, ogłoszonym przez *Gazetę rolniczą* w przedmiocie: „Jak prowadzić gospodarstwa wobec obniżenia się cen ziarna, a głównie pszenicy?“ Po wyłuszczeniu we wstępie zapatrywań komisyi konkursowej, złożonej ze znanych w całej Polsce ziemian, ekonomistów i prawników, następuje rozprawa p. Gustawa Plewaki odznaczona pierwszą nagrodą p. t. „Wobec nowego rzeczy porządku“. Autor rozstrząsa przyczyny przesilenia rolniczego, porównywa Królestwo pod względem przyrodniczych i ekonomicznych warunków z innemi krajami europejskiemi i zamorskiemi, bada obecny stan rolnictwa w Kongresówce, ocenia niedobór w budżecie większej własności skutkiem spadku cen na 11 milionów rubli, a nie spodziewając się podniesienia cen targowych zboża roztrząsa udzielane obecnie rady rolnictwu polskiemu, poczem przechodzi do wskazówek jak gospodarować w dzisiejszych czasach należy. Wskazówki te są oparte na własnem doświadczeniu i odnoszą się do osobistej i zbiorowej działalności ziemian. Wreszcie p. Plewako zaznacza, że jakkolwiek obecna sytuacya jest ciężką, nie przedstawia jednak położenia bez wyjścia. Przez reformę systemu gospodarczego, przez staranniejszą uprawę, przez pilne chodzenie około nawozów, przez umiejętny dobór odmian zbóż, przez podniesienie łąk, nareszcie przez systematyczną rachunkowość, energiczniejszy dozór i zastósowanie zasady stowarzyszeń można osięgnąć znaczne obniżenie kosztów produkcyi i pokryć straty wynikłe z konkurencyi. Scisłość w traktowaniu przedmiotu, wszechstronne opracowanie i poprawny język cechują tę rozprawę.

Drugie miejsce zajmuje praca p. Karola Kaczkowskiego p. t. Badania nad drogami ratunku rolnictwa krajowego, uwieńczona drugą nagrodą a oparta na poszukiwaniach statystycznych w celu rozjaśnienia stosunku produkcyi rolniczej Królestwa do produkcyi ościennych państw i wywozu do handlu światowego. Autor wykazuje konieczność utworzenia stałego biura statystycznego dla produkcyi rolnej, ułożenia planu systematycznej hodowli bydła i zaleca hodowlę trzody w celu zorganizowania wywozu wędlin za granicę, zwłaszcza do Anglii. Wreszcie zastanawia się p. Kaczkowski nad dwoma głównemi przeszkodami, tamującemi u nas rozwój produkcyi rolnej, to jest nad brakiem kapitałów i fachowej agronomicznej wiedzy.

Na trzeciem wreszcie miejscu umieszczono poleconą do druku przez komisyę konkursową rozprawę p. Maksymiliana Dobrskiego, zajmującą się roztrząsaniem popełnianych w gospodarstwie błędów. Pod hasłem: „rachuj, pracuj i oszczędzaj“ autor podaje mnóstwo cennych uwag i rad, zastosowanych do obecnego położenia rolnictwa.

Wszystkie więc trzy te prace wzajemnie dopełniają się. Nie wchodzimy tutaj w szczegółowe ocenienie wartości rozpraw przytoczonych autorów, ponieważ przechodzi ono zakres politycznego dziennika. Rozprawy nagrodzone zaopatrzone zostały licznemi i obszernemi uwagami grona sędziów, przez co zasady i poglądy, w powyższych rozprawach wyłuszczone można uważać jako wyraz opinii najpoważniejszych ziemian Królestwa Polskiego. Ziemianie nasi znajdą niewątpliwie w pracach wzmiankowanych niejedną wskazówkę do odszukania dróg ratunku w obecnem przesileniu rolniczem.

W Niemczech w końcu ubiegłego i w początkach bieżącego roku pojawiły się setki dzieł, rozpraw, broszur, memoryałów i artykułów poświęconych sprawie przesilenia rolniczego. Niepodobna nam z braku miejsca choćby przytoczyć wszystkich tytułów owych publikacyj. Ograniczymy się zatem do najważniejszych.

Ze względu na jasne poglądy i praktyczne wskazówki, na pierwszem miejscu postawić należy pracę profesora Goltza, dyrektora instytutu agronomicznego w Jenie, wydaną pod tytułem: *Die Landwirthschaftlehre und die jetzige Krisis in der deutschen Landwirthschaft*. W zajmującej tej pracy autor przedstawia rozwój rolnictwa od początku bieżącego stulecia, kiedyto Albrecht Thaer w szkole rolniczej w Moeglin, wystąpił jako reformator gospodarstwa wiejskiego — i stopniowo doprowadza czytelnika do owego dla niemieckich rolników złotego okresu od roku 1850 do 1863, w którym to czasie ustał całkowicie przez lat kilka, z powodu wojny krymskiej, wywóz pszenicy z Rosyi do Anglii, gdy jednocześnie Ameryka nie wysyłała wtedy ani jednego worka zboża. Ceny zboża i czynsze dzierżawne niesłychanie poszły w górę. Wysokie ceny za produkta rolnicze szły w parze z dobremi żniwami, robocizna była tanią, gospodarze wiejscy świetne robili interesa. Wszystkim było dobrze: producentowi, konsumentowi i pośrednikowi.

Nienaturalny ten stan rzeczy, nad którym kiwali głowami najznakomitsi ekonomiści, trwał atoli niedługo. Niebawem nastąpiło rozczarowanie. Ceny zboża i innych produktów gospodarstwa wiejskiego wciąż spadały, a natomiast drożała robocizna i wzrastały podatki. Po ukończeniu wojny francusko-niemieckiej widać było pewne polepszenie, ale już w r. 1873 niezadowolenie wystąpiło z podwójną siłą. Wszelkie usługi, oddane agronomii przez umiejętności przyrodnicze i zbawienny ich wpływ na rozwój rolnictwa zniweczyły błędy ekonomiczne. Przeceniono wpływ szybko rozwijających się środków komunikacyjnych, kupowano ziemie zbyt drogo, częstokroć bez odpowiedniego kapitału, płacono wysokie procenta od pożyczek hipotecznych a to w nadziei, że produkcya ciągle wzrastać będzie, a tem samem czysty dochód i wartość ziemi ciągle w górę iść będzie. Pomylono się. Ceny ziemi stopniowo spadały, gdy jednocześnie wzrastały rozchody na robociznę, ciężary podatkowe i osobiste wydatki przy zbyt realistycznem zapatrywaniu się na życie ze szkodą idealnych jego zadań. Własność ziemska stała się przedmiotem spekulacyjnego handlu — i wreszcie stanęła nad przepaścią. Dzisiejszy rolnik wydaje o wiele więcej na opędzenie potrzeb życia, aniżeli jego poprzednicy, zapominając o tej prostej rzeczy, że pieniędzy, których używa na wydatki familijne, nie może użyć równocześnie na opłacenie prowizyi, albo na potrzeby gospodarstwa. Autor przestrzega przed lekkomyślnem zaciąganiem długów, niby na potrzeby gospodarcze. Dzisiejsze warunki kredytu nie wystarczają dla rolnika. Kredyt powinien być na czas długi, ile możności niewypowiedzialny, a zarazem tani. Ważną jest rzeczą dla rolnika mieć rzetelny kredyt, a pod tym względem, zwłaszcza dla włościan nie uczyniono tego, coby uczynić należało. Zaleciwszy gorąco rolnikom jak największą oszczędność, dopomina się Goltz od rządu, aby uregulował stosunki kredytowe rolnictwa i zapobiegł zbytniemu obdłużaniu ziemi. Dalej winien rząd zniżyć podatki i ciężary publiczne, ciążące na ludności wiejskiej, nadto należy pomyśleć nad zakładaniem spółek włościańskich. Wreszcie powiada autor, że rolnictwo przechodzi chwilowo kryzis, której nie usunie ani żalami, ani oskarżeniami. Na zbadanie przyczyn przesilenia i ich usunięcie tylko nauka z praktyką ręka w rękę idąca zbawiennie wpłynąć może.

Kronika.

Kraków, 15 maja

Walne zgromadzenie członków krakowskiego stowarzyszenia gimnastycznego „Sokół“ odbędzie się, jak donosiliśmy, jutro o 4 po południu w sali cwiczeń w domu pp. Johnów przy ulicy Lubicz. Wstęp na salę dozwolony tylko za okazaniem karty przyjęcia w poczet członków.

Komisya wystawy przemysłowej w Krakowie w jesieni 1887 r. odbyć się mającej zbierze się w poniedziałek d. 17 maja o godzinie 5 popołudniu w sali obrad Izby handlowej, na którem to bardzo ważnem posiedzeniu rozbierany będzie ostatecznie program wystawy, oraz dyskusya nad odezwami wydać się mającemi. Przewodniczący komisyi prezes Baranowski wezwał członków do najliczniejszego udziału w zebraniu.

Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego zamianował na ostatniem swem posiedzeniu dra Antoniego Krokiewicza asystentem przy katedrze anatomii patologicznej na 2 lata, a kand. med. Juliana Jastrzębskiego 2gim asystentem przy katedrze anatomii opisowej.

„Komisya lekcyjna“ Towarzystwa bratniej pomocy uczniów Uniw. Jagiel. zawiadamia Szanownych Rodziców i Opiekunów, że jak lat ubiegłych, tak i obecnie poleca akademików na instruktorów i nauczycieli domowych, ręcząc za ich sumienną i gorliwą pracę. Zgłoszenia przyjmuje podpisany codziennie po południu o godz. 3—4 *Józef St. Tobiczyk* ul. Grodzka nr. 29, III piętro.

W powrocie z Wiednia przejechał wczoraj wieczorem pospiesznym pociągiem przez Kraków JE. namiestnik Zaleski.

Dr. Michał Zieleniewski, lekarz rządowy zakładu zdrojowego w Krynicy, który z powodu choroby nie mógł w przeszłym roku pełnić swych obowiązków, w roku bieżącym będzie praktykował w Krynicy.

P. Leon Wątrobski z Tarnopola, a nie Jan Wątrobski, jak przez pomyłkę we wczorajszym numerze *N. Reformy* wydrukowano, wynalazł przyrząd zegarowy, o którym bliższe szczegóły wczoraj podaliśmy.

Ślub. W kościele OO. Kapucynów p. Franciszek Łubieński, obywatel z Poznańskiego, zawarł dziś związek małżeński z panną Rozalią Gorczyńską, córką ś. p. Juliana i Rozalii z Czajkowskich, właśc. dóbr Stryszów.

Majówki tegoroczne rozpoczęli dzisiaj uczniowie wszystkich gimnazyów tutejszych wycieczką w różne okolice Krakowa.

P. Gustaw Fiszer, zachęcony rzeczywistem zainteresowaniem, jakie obudza w Krakowie każdem swem nowem wystąpieniem, daje w przyszły poniedziałek, w sali teatralnej, jeszcze jeden wieczorek humorystyczny, którego program urozmaicony zostanie trzema nowemi monologami. Główną ponętą ma być typ czysto krakowski „Pana Śniadankiewicza“, utworzony na liczne żądania wielbicieli talentu p. Fiszera, — oprócz tego również nowy monolog pt. „Najładniejsza wnuczka swojej babci“ i „Na urlopie“. Zwolennicy serdecznego a nieszkodliwego śmiechu, będą się więc mogli uraczyć do sytości.

Zmarli. W Tarnopolu zmarł powszechnie szanowany obywatel, b. burmistrz miasta, Włodzimierz Mandel, założyciel miejscowej Kasy Oszczędności, oraz uczestnik wszelkich prac, dobro i rozwój miasta mających na celu. Pogrzeb odbył się kosztem gminy.

W Nowym Orleanie w Ameryce, zmarł wychodźca polski inżynier Leon Milczarski, głośny w Zjednoczonych Stanach budowniczy dróg i mostów, na których zrobił milionowy majątek. Śp. Milczarski był rodem z Suwałk w dawnej gubernii Augustowskiej — wiele jego fachowych artykułów zamieszczały czasopisma amerykańskie.

W Warszawie zmarł młody lecz utalentowany pianista Aleksander Marynowicz.

O zamachu morderczym we Lwowie, o którym doniesiono nam wczoraj telegraficznie, pisze *Dziennik Polski*: „Gmach teatralny był dziś o godz. 9 rano widownią strasznej sceny, która się rozegrała w mieszkaniu komisarza namiestnictwa p. Dyonizego Zawadzkiego. Rzecz miała się jak następuje. Lokaj Mikołaj Chareńko, pozostający od kilku miesięcy w służbie u p. Z., dopuszczał się od dłuższego czasu dość znacznych kradzieży, wyciągając rano, gdy służbodawca jeszcze spał, mniejsze i większe kwoty z pugilaresu, leżącego na stoliku obok łóżka. W końcu p. Z. spostrzegł tę złodziejską manipulacyę i wypowiedział Michałowi służbę, który miał ją opuścić dn. 15 bm. Atoli niesumienny sługa chciał widocznie jeszcze więcej się obłowić i znowu dziś rano, gdy p. Z. spał, wyciągnął z pugilaresu kilkanaście guldenów. Nową tę kradzież spostrzegł natychmiast poszkodowany, a niechcąc złodzieja oddać w ręce sprawiedliwości, kazał mu się natychmiast wynosić. Ledwie jednak wypowiedział te słowa, w tejże samej chwili wyciągnął Chareńko z kieszeni 6-strzałowy rewolwer i zmierzył w odległości dwóch kroków do pana Z. Kula byłaby niezawodnie ugodziła p. Z. w głowę, na szczęście jednak patron nie wypalił, a drugiemu strzałowi przeszkodził zastakowany silnem odepchnięciem napastnika, który jednak puścił się za panem Z. w pogoń. Szczęściem jednak zdołał tenże wydostać się na korytarz i przez natychmiastowe zamknięcie drzwi wchodowych, uniknął niechybnej śmierci. W tem rozległy się w pomieszkaniu dwa strzały. Oto złoczyńca wiedząc co mu grozi, strzelił do siebie dwa razy i obie kule przeszyły mu pierś nad sercem. W kilkanaście minut później przybył na miejsce strasznego wypadku jeden z tutejszych lekarzy z komisarzem policyi p. Kreinerem. Mikołaj Chareńko żyje jeszcze, nie ma jednak nadziei utrzymania go przy życiu. Jedną kulę, która przeszyła na wskróś piersi, wyjęto natychmiast, poczem rannego śmiertelnie przeniesiono w lektyce do głównego szpitala. W kufrze Chareńki znaleziono 130 złr., które prawdopodobnie z kradzieży pochodzą.

W Warszawie sensacyjnym wypadkiem jest zatwierdzenie wyroku sądu polubownego w Izbie sądowej warsz., jako drugiej już instancyi, w sporach o sukcesyę pomiędzy Augustem a Eustachym hrabiami Potockimi. Spór pomiędzy rodzonymi braćmi toczy się o spadek po śp. Maurycym Potockim. Rozstrzygnięcie pretensyi zobopólnych przez sąd polubowny z członków rodziny złożony, przeciw któremu apelował dwa razy do władz sądowych rosyjskich p. Eustachy hr. Potocki, powtórnie już uzyskało aprobatę tychże władz.

W Pradze czeskiej w lipcu br. odbędzie się zjazd delegatów Stowarzyszeń gimnastycznych z całych Czech. Na rok przyszły jednak dopiero ma się odbyć wielki zjazd wszystkich „Sokołów“ i właśnie nad programem tego Zjazdu delegacye prowincyonalnych Stowarzyszeń będą obradować.

W tych dniach odbędzie się w Pradze wielka doroczna uroczystość św. Jana Nepomucena. Pamiątki zachowane po patronie Czech, jego kaźń więzienna i jego mieszkanie otwarte będą dla pobożnych, których z całego kraju przybywa wielka ilość, nietyle z powodu odpustu, bo bigoteryą nie grzeszą Czesi ani Czeszki, a liberalizm religijny panuje tak samo po wsiach, jak w Pradze — ile z chęci obejrzenia stolicy, teatru, który stanowi chlubę każdego rolnika, bo każdy się choć najmniejszym datkiem przyczynił do jego wzniesienia, — wreszcie z tradycyi.

Tendencyjny konkurs. Uniwersytet warszawski rozpisał konkurs imienia Adama Chojnackiego i warunki tegoż nadesłał do Galicyi, między innemi uniwersytetowi lwowskiemu i krakowskiemu. Nagroda 900 rubli przeznaczona jest za najlepsze dziełko popularno naukowe dla ludu — w języku rosyjskim. Ogłaszający ten konkurs widocznie sami nie wierzą, aby ktoś ubiegał się o nagrodę za dziełko rosyjskie dla polskiego ludu, w ogłoszeniu bowiem konkursu znajduje się zastrzeżenie, że jeżeli po upływie trzeciego roku żadne z dzieł nie będzie uznane godnem nagrody, natomiast powstała z procentów suma zostanie włożoną do funduszów stypendyjnych uniwersytetu warszawskiego.

W Berlinie kolonia polska urządziła w ubiegłą niedzielę zabawę z widowiskiem teatralnem, na rzecz teatru polskiego w Poznaniu, oraz pogorzelców w Galicyi. Dochód przyniósł 113 marek. Komitet zabawy wyraża ubolewanie, iż na 30.000 Polaków, zamieszkałych w Berlinie tak mała liczba wzięła udział w zabawie.

Z Ameryki. W pewnej części amerykańskiej prasy panuje przekonanie, że jeziora Michigan, rok rocznie podnosi się o cztery cale i że wskutek tego, miasto Chicago w krótkim czasie zalane zostanie. Chicagowska *Tribune* nazywa tego człowieka, który podobną pogłoskę w obieg puścił poprostu osłem, przypominając, że jezioro Michigan ma w północno-wschodnim kącie otwór trzy do czterech mil szeroki i 50 stóp głęboki, przez który zbyteczna woda, powstająca z deszczu i przypływów, odchodzić może.

W sprawie milionowych spadków pisze dziennik *Zgoda* w Milwaukee wychodzący, co następuje: „Zeszłego tygodnia otrzymaliśmy aż pięć listów z kraju, dowiadujących się o jakichś w Ameryce tutaj zmarłych Polakach, milionerach Kuczyńskich, Rozwadowskich, Ziemskich itd., a do których to milionów objęcia podobno gazety amerykańskie ich wezwały. Szanowni ci korespondenci są mniej lub więcej liberalni, a jeden nawet tak się rozochocił, iż obiecał nam 100.000, wyraźnie sto tysięcy dolarów, skoro mu dopomożemy do objęcia bagatelki 40 milionów. Cóż z tego, kiedy prędzej ucho swoje ujrzymy aniżeli owe amerykańskie sumy! Zaręczamy, że nie ma obecnie ani jednego milionowego spadku po żadnym Polaku w całej Ameryce, a wszelkie ogłoszenia pod tym względem czy z Ameryki, czy z Europy, są oszustwem i obliczone na kieszeń łatwowiernych, a olśnionych nadzieją milionów. Jedyna sprawa tego rodzaju, mająca faktyczne podstawy, jest pretensya spadkobierców po Pułaskim, a będzie ona rozstrzygniętą przez kongres. Nasi bracia w kraju nie powinni wierzyć, a gazety umieszczać podobnych wiadomości, chyba, że je otrzymają z wiarogodnego źródła, bo nie dowodzi to wielkiego dbania o swych prenumeratorów, skoro im się podobnemi sensacyjnemi wiadomościami wypędza kilkaset dolarów z kieszeni na opłacanie jakichś wymarzonych przez okpigroszów a nie mogących być urzeczywistnionemi nadziei“.

Bobry. W gubernii kijowskiej, wzdłuż koryta Dniepru, niezwłocznie po puszczeniu lodów ukazała się bardzo znaczna liczba bobrów, których tu przedtem nie widywano. Bobry trzymają się gromadnie i pojedyńczo, a ludność okoliczna rzuciła się na nie gwałtownie, niszcząc pożyteczne te zwierzęta. Pod Kaniowem rybacy ujęli żywcem parę bobrów, które następnie sprzedali po rs. 10 za sztukę.

Budowa kanału Panamskiego coraz nowe pochłania ofiary. Obecnie dochodzi z drugiej półkuli wieść o śmierci inżyniera i technicznego kierownika robót, p. Leona Boyer. Zmarły przed kilku tygodniami dopiero mianowany został dyrektorem, i liczył 36 lat.

Dziennikarze medyolańscy uchwalili jednozgodnie, że w przyszłości krytyki teatralne poświęcone będą wyłącznie autorom sztuk i kompozycyj a nie ich wykonawcom.

Mianowania. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyałów pocztowych Władysława Kierniga i Jana Wolańskiego z Rzeszowa, tudzież asystenta pocztowego Józefa Mühlbauera z Brzeżan, wszystkich trzech do Lwowa, dalej asystentów pocztowych: Zygmunta Makowieckiego z Podwołoczysk do Brzeżan, Seweryna Kurowieckiego z Buczacza do Drohobycza, Hillela Waldmanna z Białej do Stryja i Alfreda Wiktora z Tarnopola do Bochni.

Akcya ratunkowa.

Dla pogorzelców miast Stryja i Liska nadesłała do Administracyi *N. Reformy* zwierzchność gminna miasta Kęt kwotę 123 złr. z przeznaczeniem $^3/_4$ części dla Stryja, $^1/_4$ zaś dla Liska. Do przesyłki dołączony został imienny spis ofiarodawców, którego wszakże ze względu na znaczną ich liczbę wydrukować w całości nie możemy. Aby jednak zaznaczyć, jak szczerą i prawdziwą być musiała ofiarność ogółu obywateli miasta Kęt, zanotować winniśmy, iż ofiarodawców składających po 5 złr. było trzech, po 3 złr. jeden, po 2 złr. dziesięciu, po 1 złr. czterdziestu, po 60 cent. dwóch, po 50 cnt. czterdziestu, po 40 cnt. czternastu, po 30 cnt. szesnastu i wreszcie przeszło ośmdziesięciu ofiarodawców złożyło kwoty niżej 30 cnt., nie wahając się nawet złożyć czterocentówki. Powtarzamy ofiarność ta zasługuje na podniesienie i przynosi zaszczyt miastu.

W Administracyi *N. Reformy* złożono: Dla pogorzelców w Stryju: handel F. Burzyńskiego w Wadowicach 2 złr.

Dla pogorzelców w Lisku: Stanisława Dąmbska 8 złr. i paczkę odzieży, handel F. Burzyńskiego w Wadowicach 2 złr. 55 ct., J. A. Florkiewicz 1 złr., A. K. dla chrześcian wyłącznie 5 złr., dr. Szczygielski 3 złr., M. D. 1 złr.

Wydział krakowskiej Rady powiatowej udzielił ze swych funduszów zapomogę złr. 100 dla pogorzelców miasta Liska, którą wczoraj przesłał tamtejszemu komitetowi ratunkowemu.

Składki. Na wygnanych z Prus złożyli w Administracyi *N. Reformy* uczniowie I kursu krakowskiej szkoły Sztuk pięknych 4 złr.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 16 maja: „Intryga i Miłość“, tragedya w 5 aktach Fr. Schillera, tłómaczenie M. B. Trzeci gościnny występ Felicyi Stachowicz.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— O przywóceniu do pierwotnego stanu z powodu złego zastępstwa w procesie cywilnym austryackim, napisał dr. Maurycy Fierich. Lwów, nakładem *Przeglądu sądowego i administracyjnego*, 1886. Z przyjemnością i dumą notujemy tę nową pracę młodego uczonego, który wstępując na katedrę w uniwersytecie Jagiellońskim otoczony był nie tylko sympatyą, jaką witali go dawni uczniowie ojca i jego własni koledzy, ale także zasłużonem uznaniem, które zdolnościami i pracą tak prędko sobie zdobył. Świeża praca jego była naprzód zamieszczoną w *Przeglądzie sądowym i administracyjnym* i stąd znaną jest naszym prawnikom. Jasny wykład, gruntowna znajomość przedmiotu odznacza także i tę pracę, a wielką w niej zaletą, że autor nie dał się nwieść powszechnemu dziś bałwochwalstwu dla orzeczeń Najwyższego Trybunału, lecz i tu zastosował krytykę przyjmując to co z judykatury zasługuje na uznanie a wykazując błędy tam, gdzie orzecznictwo sądowe powodowało się błędnemi zasadami. Autor omawia nie tylko obowiązującą ustawę ale także projekty nowej procedury cywilnej. Uwagi te zasługują na uznanie tych, którzy zajmują się nowym projektem procedury cywilnej i mamy nadzieję, że w pracy parlamentarnej nie zostaną pominięte. Literaturze prawniczej polskiej przybyło jedno dzieło znakomitej wartości a osoba autora zapewnia nas, iż niedługo będziemy czekać na nowy nabytek. W tej pracy autorowi i *Almae Matri* Szczęść Boże!

— Dnia 13 maja, we czwartek, w Akademii Umiejętności, pod przewodnictwem dra Estreichera, odbyło się zwyczajne posiedzenie Wydziału filologicznego, na którem prof. Malinowski przedstawił odpis i podobiznę zabytków języka polskiego, z rękopisu wieku XV, zachowanego w bibliotece kapitulnej w Pradze.

Jestto ustęp Ewangelii św. Mateusza i homilia na dzień Wszystkich Świętych. Zawarte w niej ustępy Pisma świętego, jako to: z Psałterza, z Izajasza, z Ewangelii i listów św. Pawła, prelegent porównywał z jednej strony z tekstem Vulgaty, a z drugiej z odpowiedniemi ustępami Psałterza Floriańskiego i Biblii Leopolity wyd. 1561. Wiadomo zaś, że ta ostatnia, jak to wykazał prof. Małecki, polega na jakimś dawniejszym przekładzie z w. XV, prawdopodobnie na tekście kodeksu Szaroszpatackiego. Z zestawień tych wypada, że fragmenta polskie Pisma świętego, zawarte w kodeksie Praskim, nie opierają się bynajmniej na dawniejszych przekładach, lecz są oryginalnem tłomaczeczeniem lub parafrazowaniem Vulgaty. Godna uwagi, że język zabytku, z małym wyjątkiem, wolny jest od wpływów czeskich.

Następnie Sekretarz złożył pracę p. W. A. Bruchnalskiego, p. t.: O budowie zwrotek w poezyi polskiej do J. Kochanowskiego, nadesłaną przez prof. Pilata ze Lwowa. Pracę tę oddano do referatu jednemu z członków.

Na posiedzeniu administracyjnem Wydział wyznaczył temat na konkurs imienia śp. Kaspra Bieleckiego, p. t. „Wpływ i znaczenie królowej Bony na humanizm“.

Na sekretarza Wydziału wybrano ponownie prof. dra L. Malinowskiego.

— Liczbę projektów na pomnik Mickiewicza w Muzeum Narodowem powiększył nadesłany z Rzymu model wykonany przez Piusa Welońskiego.

— Dyonizy Zaleski, syn Bohdana, jeszcze w tym roku wyda utwory ojca, w jego tece po zgonie pozostałe. Na spadek ten składają się: „Potrzeba zbaraska“, „Złota duma“, „Gopło“ i kilka drobnych poezyj.

— P. Józef Kotarbiński wraz z p. Michałem Wołowskim wykończyli świeżo pięcioaktową oryginalną komedyę p. t. „Nie wypada“. Autorowie złożą pracę swoją dyrekcyi teatrów warszawskich, w zamiarze wystawienia jej na deskach teatru Rozmaitości.

— P. Juliusz Kossak wykonał siedm rysunków, stanowiących illustracyę do „Pieśni o ziemi naszej“ Wincentego Pola.

— Grono literatów warszawskich powzięło zamiar ułożenia i wydania wspólnemi siłami dzieła p. t. „Dzieje teatru polskiego od najdawniejszych czasów aż do chwili obecnej“. Obszerna ta praca będzie zawierała wszystko, cokolwiek się odnosi do historyi teatrów, biografii komedyopisarzy i artystów, dziejów literatury scenicznej i t. p. Na dzieło ma być ogłoszoną przedpłata.

— „Wesoła Warszawka“. Pod takim tytułem współpracownicy pism humorystycznych warszawskich, pp. W. Buchner i L. Sławski napisali farsę osnutą na tle życia Warszawy. Muzykę dorabia p. Ludwik Kuhne.

— Biblioteka po znakomitym historyku W. A. Maciejowskim ma być nabytą przez Muzeum królewskie w Londynie.

— Wydawnictwo „Macierzy polskiej“. Książeczka XXV. Życie sierotki Kasi. Cena egzempl. 14 ct. — Książeczka ta przedstawia w sposób bardzo przystępny i zajmujący losy ubogiej sieroty, która musiała pójść na służbę do miasta, a będąc pobożną i cnotliwą miała wszędzie powodzenie i jednała sobie względy dobrych ludzi, wreszcie jako małżonka zacnego rękodzielnika wróciła do swej wsi rodzinnej i tam wraz z mężem wpływała bardzo dodatnio na swe otoczenie. Książeczka bardzo pouczająca dla dziewcząt i kobiet wiejskich, szczególnie zaś dla służby żeńskiej.

Książeczka XVI. Braterstwo ślubne. Cena 8 ct. Wprawnem piórem nakreślił autor w tej małej książeczce, jako we wsi zdemoralizowanej zawiązano z prywatnej inicyatywy związek parobków „Braterstwo ślubne“, celem uchylenia złego, a braterstwo to, szerząc się coraz bardziej, podniosło moralny poziom ludności tamtejszej i stworzyło szczęście i dobrobyt.

(Wszystkie wydawnictwa „Macierzy polskiej“ sprzedaje Administracya wydawnictw Tow. pedagog. we Lwowie ul. Pańska l. 9).

— *Inżynierya i budownictwo*, czasopismo specyalne, przez lat kilka wydawane w Warszawie przez ś. p. Szafarkiewicza, przed paru dniami przeszło na własność hr. Józefa Lubomirskiego, inżyniera. Na mocy uchwały komitetu redakcyjnego *Inżynierya* wychodzić będzie od 1 lipca p. t. *Przemysłowiec*. Program *Przemysłowca* obejmować będzie działy następujące; zastosowanie techniki chemicznej i mechanicznej z uwzględnieniem zastosowania ich do rolnictwa; przegląd postępu techniki przemysłu i handlu i ekonomiczne warunki obecnego stanu i rozwoju przemysłu i rolnictwa w Królestwie Polskiem i zachodnich guberniach cesarstwa; przegląd czasopism technicznych i przemysłowych i wystaw; kongresy i kontrakty; wynalazki i ulepszenia.

— W teatrze czeskim obchodził 40-letni jubileusz tragik Karol Szimanowsky, który grał Hamleta. Otrzymał on wspaniałe dary z różnych stron, czczono w nim artystę i wiernego apostoła idei narodowej.

— W Berlinie zmarł przed kilku dniami znany muzyk Hieronim Truhn, urodzony w r. 1811 w Toruniu, z rodziców Polaków. W 18 roku życia ukończył miejscowe szkoły i poświęcił się sztuce. Grał tu w orkiestrze niemieckiej w r. 1858 jako skrzypek pierwszy, następnie był kapelmistrzem w wojsku pruskiem. Do repertuaru powierzonej mu kapeli wprowadzał utwory polskie, z których sam układał *potpourri*.

— Hr. Wanda van der Meere (z domu Bogdani Kiełczewska, Lwowianka), śpiewaczka znana z występów gościnnych na scenie naszego teatru i na estradzie koncertowej występowała ostatniemi czasy w Brukseli z niemałem powodzeniem, a wszystkie wybitniejsze organa stolicy belgijskiej, jak: *Journal de Bruxelles*, *L'etoile belge*, *L'indépendance* wyrażają się o produkcyach naszej rodaczki z prawdziwą sympatyą i uznaniem.

Dział ekonomiczny.

Krakowskie Towarzystwo rolnicze okręgowe wniosło za pośrednictwem Komitetu centralnego Towarzystwa rolniczego do ministerstwa skarbu petycyę o zarządzenie, ażeby zaległości podatkowe ściągane były z możliwą względnością i z pominięciem kosztownej sekwestracyi, oraz o zniżenie stopy procentów zwłoki od zaległości podatkowych.

Krakowska kasa oszczędności. Według sprawozdania, przedłożonego W. Wydziałowi, wkładki w ciągu roku ubiegłego wynosiły 3,486.068 złr. od 20.421 stron, — zwroty zaś 3,575.000 dla 20.071 stron, a zatem zwrot przewyższył wkładki o 89.831 złr. Z końcem roku suma ogólna wkładek wraz z odsetkami dołączonemi wynosiła złr. 8.692.286 dla 19.350 stron, a fundusze zakładów publicznych na rachunku bieżącym wynosiły złr. 7.157.

Oszczędności te i fundusze były lokowane z końcem roku na wierzytelnościach, ubezpieczonych papierami wartościowemi, w kwocie 314.063 złr. — na wekslach w kwocie 456 652 złr., na 1018 hipotekach w kwocie 6,099.821 złr. — na skryptach gminnych 88.368 złr., — na rachunkach bieżących, pokrytych walorami 433.579 złr. Stan zaliczek, udzielonych oddziałowi zastawniczemu, wynosił 385.388 złr.

Ogólna suma funduszów rezerwowych wynosi z końcem r. 775.992 złr.

Z zysku oprócz remuneracyj przeznaczono ogółem 16.900 złr.; z tego na budowę teatru 5.500 złr., na pogorzelców miasta Stryja 300 złr., na pogorzelców miasta Liska 150 złr., Towarzystwu Dobroczynności 500 złr, dla 6 ochronek, 5 chrześciańskich i 1 izrael. 600 złr, Zakładowi św. Józefa 200 złr, Towarzystwu ku wsparciu biednych uczniów szkół ludowych 200 złr., Towarzystwu ku wsparciu biednych uczniów szkół ludowych i średnich wyznania mojżeszowego 200 złr., dla uczniów szkoły rękodzielniczej na nagrody 100 złr., dla szkoły handlowej w Krakowie 500 złr., Stowarzyszeniu wsparcia biednych chłopców starozakonnych 100 złr. dla sług na nagrody 200 złr., ks. Siemaszce dla opuszczonych i moralnie zaniedbanych chłopców 250 złr., dla 8-klasowej szkoły żeńskiej 500 złr., dla internatu uczniów seminaryum nauczycielskiego 200 złr., dla szpitala Braci Miłosierdzia 150 złr., Towarzystwu ochrony starców izrael. 50 złr., dla rekonwalescentów wychodzących ze szpitala św. Łazarza 300 złr., dla komitetu opieki weteranów z 1831 r. 500 złr., Towarzystwu gimnastycznemu „Sokół“ 100 złr., Towarzystwu oświaty ludowej 100 złr., Towarzystwu rękodzielników i przemysłowców 200 złr., na wzmocnienie funduszu kasy zaliczkowej 2000 złr., do funduszu emerytalnego urzędników i sług Kasy oszczędności 4000 złr.

Odezwa komitetu Towarzystwa roln. krakowskiego w sprawie zawiązującej się Spółki chmielarskiej.

Do producentów chmielu.

Niepomyślne stosunki handlowe dotknęły w ubiegłym roku przedewszystkiem producentów chmielu.

Z jednej strony wzrost nadmierny produkcyi chmielu w całej Europie, z drugiej brak u nas wszelkiej organizacyi przy sprzedaży chmielu, oddanie się producentów na łaskę pośredników, niemożność poinformowania się o rzeczywistej cenie i zawiązania stosunków z konsumentem, zdeprecyowanie naszego dobrego produktu przez często nierzetelnych agentów — spowodowały obniżkę cen, która zagraża upadkiem tej tak ważnej gałęzi naszego gospodarstwa.

Celem wyszukania środków zaradczych zwołaną została za inicyatywą obudwu naszych Towarzystw rolniczych ankieta z wybitniejszych producentów chmielu, jakoteż ludzi fachowych — i po wyczerpujących dyskusyach uchwalono zawiązać na podstawie statutów spółkę chmielarską, której zadaniem miało być scentralizowanie całego handlu chmielem i wyrwanie go z rąk pośredników. Myśl spółki takiej w zasadzie zdrowa, ale na początek trudna do przeprowadzenia, nie znalazła tak szerokiego poparcia, aby na razie mogła wejść w życie; rąk jednak opuszczać nie można i dlatego zebrani w dniu 5 kwietnia rb. w Krakowie producenci chmielu zawiązali się w wolne stowarzyszenie z zakresem działania mniej szerokim niż projektowana spółka, wychodząc z założenia: *„paulatim summa petuntur“*.

Zadaniem stowarzyszenia będzie:

1) zawiązanie stosunków z agentami chmielowymi, którzyby dostarczali potrzebnych informacyi o każdorocznych widokach tak produkcyi, jak cen chmielu;

2) pośredniczenie w sprzedaży chmielu;

3) usiłowanie, aby chmiel galicyjski, jako taki, na targach zagranicznych był znany.

Producenci, chcący należeć do stowarzyszenia, obowiązani są przystąpić z całą przestrzenią uprawianych chmielników i opłacać na opędzenie połączonych z tem wydatków od morgi po 5 złr. rocznie. Biuro informacyjne jest w lokalu Towarzystwa rolniczego w Krakowie ul. Karmelicka nr. 42, gdzie również wkładki będą przyjmowane. Przystępujący obowiązani są złożyć połowę wkładki 1 maja, a drugą połowę 1 lipca każdego roku.

Dotychczas przystąpili do stowarzyszenia pp.: Jan hr. Tarnowski z 5 morgami, Stanisław Larysz Niedzielski 7, Ignacy hr. Potulicki 7, Karol Czecz $5^1/_2$, Felicyan Szybalski z 10, Jan hr. Stadnicki z 3, Aram Jędrzejowicz z 27, Administracya dóbr Krzeszowic z 40.

Mamy nadzieję, że to skromne stowarzyszenie będzie pierwszym związkiem dalszej szerszej i skutecznej działalności; potrzeba przedewszystkiem poparcia ze strony samych producentów.

Niemcy o nowej taryfie cłowej w Austro-Węgrzech wyrażają się z wielką cierpkością twierdząc, że projektowane podwyższenie ceł jest rzeczywiście rozpoczęciem wojny cłowej, chociaż motywa wyraźnie mówią, iż nowe cła nie wynikły z uczucia odwetu za cła niemieckie. Dziennik *Freih Corr.* omawiając nowe cła austro-węgierskie przychodzi do tego wniosku, iż Austro-Węgry chcą widocznie odbić to, co Niemcy swą nowelą cłową uzyskały, a pod niejednym względem jeszcze je prześcignąć. Teraz z kolei Niemcy powinnyby odpowiedzieć Austryi użyciem podobnych środków. I tak to pójdzie dalej, aż się wszyscy ostatecznie przekonają o szkodliwości użytych środków. *Dresden Ztg* mówi: „Austryacka taryfa cłowa wywołuje w decydujących kołach politycznych w Berlinie — niezadowolenie coraz większe. Nie ulega wątpliwości, że wykonanie ustawy taryfowej grozi wielu gałęziom przemysłu niemieckiego redukcyą wyrobów aż do minimum. Agrarzyści nasi mają już wprawdzie gotowy środek,

bo doradzają nowe podwyższenie cła zbożowego, aby tym sposobem ukarać dotkliwie sąsiada, jednak środek taki byłby tylko dla nich pożyteczny, a przemysł zredukowany nie miałby z tego żadnej korzyści".

W ogóle można powiedzieć, że większa część tych dzienników, którym nie brakło argumentów na popieranie wyższego cła w Niemczech, dziwi się i gniewa teraz, że Austro-Węgry użyją u siebie tego środka, który niedawno u nich był zachwalany.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 15 maja. Walne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei Karola Ludwika przyjęło znane wnioski Rady zawiadowczej co do rozdziału czystego dochodu i udzieliło absolutoryum. Akcyonaryusz Jarosławow rzekomo w imieniu niemieckich akcyonaryuszów postawił kilka pytań, na które dyrektor kolei dr. Socher odpowiedział, jednak z wszelką rezerwą, bo — jak mówił — wiadomo mu, że stawiający pytanie nie tyle jest zastępcą akcyonaryuszów, jak raczej reprezentantem kontraminy, dalej oświadczył, że powiększenie się rachunku budowy zależy od pomnożenia torów, że linia Jarosławsko-Sokalska jest najtańszą ze wszystkich na świecie, a konkurencya kolei Transwersalnej tylko w niewielkiej części wywarła skutek dobry. Na pytanie, czy dalsze puszczenie w kurs obligacyj pierwszeństwa z zapasu, będącego w posiadaniu towarzystwa, jest zamierzonem, nie dał dr. Socher żadnej odpowiedzi, a na dalsze zapytanie co do dochodu kolei, na jaki akcyonaryusze mogą liczyć z pewnością, oświadczył, że przewidywany rezultat może będzie wynosił od 6 9 do 7½.

Wiedeń 15 maja. Komisya cłowa ukończyła na wczorajszem posiedzeniu wieczornem rozprawę generalną nad projektem taryfy cłowej i uchwaliła jednogłośnie przystąpić do rozprawy szczegółowej. Wniosek p. Gomperza, aby dla bliższego rozbioru ceł, proponowanych na oleje mineralne, wybrać podkomisyę z siedmiu członków, odrzucono 12 głosami przeciw 11, a przyjęto wniosek o wyznaczenie generalnego referenta, którym obrano p. Meznika.

W toku dyskusyi radca nadworny Schneck zapowiedział, iż projekt o reformie regulaminu cłowego będzie wypracowany i przedłożony po załatwieniu projektów ugodowych. A kierownik ministerstwa handlu, br. Pusswald uwiadomił komisyę, że rokowania traktatowe z Rumunią zostały zerwane. Na objawione życzenia, aby cła nie doznawały zmian przez traktaty handlowe, oświadczył br. Pusswald, iż wprawdzie jest zasadą, trzymać się stale taryfy autonomicznej, jednak przy zawieraniu traktatów handlowych może się okazać potrzeba pewnych zmian, które po naradzeniu się z zastępcami dotyczącej gałęzi przemysłu przyzna się zagranicy, aby za to otrzymać wzajemne ustępstwo.

Buda-Peszt, 15 maja. Izba poselska rozpoczęła wczoraj obradę ogólną nad dodatkowemi kredytami. Po obu referentach przemawiał Helfy, który wyjaśnił stanowisko skrajnej lewicy, zaatakował silnie rząd i wniósł rezolucyę, mocą której Izba ma wyrazić naganę rządowi z powodu naruszenia prawa budżetowego i wybrać komisyę z 15 członków do zbadania i szczegółowego przedstawienia Izbie finansowego położenia kraju.

Minister skarbu Szapary w całogodzinnej mowie odparł zarzuty Helfy'ego, cyfrowo wykazał szczegóły przekroczeń budżetowych, których większa część odnosi się do kolei skarbowych, które budżet rocznie sumą około 3½ miliona obciążają. Wykazał, jakich środków użyć można do usunięcia powstałych wadliwości. Mowca pozostawia Izbie sąd, czy rząd jest godzien nadal sprawami państwa kierować.

W końcu wyłuszczył Horanszky stanowisko umiarkowanej opozycyi, wnosząc podobną rezolucyę jak Helfy.

Buda-Peszt, 15 maja. Otwarcie mostu Stefanii przez następcę tronu i małżonkę jego odbyło się w obecności burmistrza i reprezentantów rządu zgodnie z programem. Wielki tłum ludu korzystał z tej sposobności, ażeby parze arcyksiążęcej serdeczną urządzić owacyę.

Crossen (w Prusiech), 15 maja. Straszliwy orkan wyrządził wczoraj wielkie spustoszenia. Walące się domy wiele osób zabiły lub uszkodziły.

Ateny, 15 maja. Przybył tu poseł rosyjski.

Londyn, 15 maja. *Times* donosi, że zapewnionem jest odrzucenie billu irlandzkiego większością 41 głosów.

Nowy-York, 15 maja. Most został uwolniony za złożeniem 1000 dolarów kaucyi.

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nie nie przyjmuje.

Kraków, dnia 15/5. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	123 50	124 25
Marki niemieckie . . . . . 100 mar.	61 50	61 90
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. . . „ 100	94 60	95 60
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 75	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 25	96 50
5% Obligi komunalne . . . . . I Emis.	99 25	100 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	94 50	95 50
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	92 75	93 75
5% „ „ „ „ „	100 90	101 50
6% „ „ Banku hip.	102 75	103 50
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	101 50	102 —
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	99 40	99 80
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	99 75	100 50
4% „ likwid. „ . . . 100	90 75	92 —

Lwów, dnia 14/5. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 —	101 60
% „ „ „ „ „ „ „ 100	94 75	95 50
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	95 50	96 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 50	99 75
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	105 —	105 50
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 75	95 50
[illegible] Banku kraj. [illegible]	99 60	100 —

Warszawa, dnia 14/5. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 60
4% Listy likwidacyjne . . . „ „ 100	— —	92 40
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	98 30
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	97 55
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	96 50
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	95 —

Wiedeń, dnia 14/5. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	85 25	85 40
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	85 35	85 50
4% „ „ złota . . . „ „ 100	115 15	115 30
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	101 80	102 —
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129 75	130 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	138 50	138 90
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 —	140 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 —	171 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	171 —	171 15

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	104 10	104 25
5% „ papierowa . . . . „ „ 100	94 95	95 10
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	117 50	118 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	119 —	119 [illegible]
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	119 —	119 50
[illegible] Losy Cieszyńskie (Theiss-Reg.) 100	124 80	125 30

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	105 20	106 60
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 50	106 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	105 20	105 60
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 20	105 70

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 25	116 75
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 —	106 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31 75	32 20
0% Losy Tureckie pr., 400 . . . „ 1	18 60	18 90

LISTY ZASTAWNE.	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 75	96 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	103 —	103 25
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 60	101 90
5% „ „ „ 40-let. . „ „ 100	99 75	100 25
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	99 70
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	102 —
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 50	100 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	126 50	128 —
3% Boden-Cred. allg. öst. s pr. „ „ 100	100 —	100 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 30	101 80
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	95 50	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 60	101 —
4½% „ „ „ „ „ 100	101 80	102 10
4% „ „ „ „ „ 100	98 85	99 10
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	1?8 10	1?8 40

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	101 70	102 —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	117 75	118 25
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 —	101 40
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	103 20	103 60
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 90	84 40
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	92 60	92 90
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	25 —	— —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	100 30	101 20
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	157 50	158 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 80	102 20
5% Nordostv . . na 300 „ „ „ 100	100 90	101 30
0% Morawsk.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	72 50	73 50

LOSY.	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	176 75	176 25
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	43 50	44 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 25	119 75
Krakowskie . . . . . . „ 20 „ w. a.	17 70	18 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	47 75	48 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	12 80	14 —
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 —	9 30
Rudolfa . . . . „ 10 „ w. a.	18 25	19 —
Stanisławowskie . . . . „ 20 „ w. a.	27 —	— —
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	135 75	136 —
4% „ . . . „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . na 200 zł.	114 60	115 20
7·—	Bankverein Wiener . . . „ 100 „	108 —	108 50
15·—	Kredyt. dla handla i przem. „ 160 „	281 90	282 20
21·—	Kreditbank weg. allgem. . „ 200 „	286 —	288 50
14·50	Laenderbank . . . . . . „ 200 „	227 60	228 10
42.30	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	877 —	879 —
—·—	Unionbank . . . . „ 100 „	70 50	70 75
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . . . . . . na 200 zł.	192 75	193 —
152·50	Ferdynanda Północn. . . . „ 1050 „	2357 —	2363 —
10·50	Franciszka Józefa . . . . „ 200 „	216 75	217 —
13·50	Karola Ludwika . . . . . „ 210 „	195 75	196 25
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	230 20	230 60
11·50	Elżbiety . . . . „ 200 „	243 25	243 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	152 25	152 75
9·50	Rudolfa . . . . „ 200 „	193 75	194 25
9·94	Siedmiogrodzkie . . . . . „ 200 „	190 75	191 —
30 fr.	Staatseisenbahn . . . . . „ 200 „	226 50	227 —
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . . „ 200 „	105 20	105 70
21·—	Żegluga na Dunaju . . . . „ 500 „	403 —	405 —

WALUTY.	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . . za sztukę	5 96	5 98
20-to Frankówki . . . . . . „ „	10 03	10 05
20-to Markówki . . . . . . „ „	12 39	12 41
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 33	10 35
Funty szterlingi . . . . . . „ „	12 60	12 65
Banknoty włoskie . . . . . „ „	50 —	50 10
Ruble papierowe . . . . . na 100 sztuk	123 75	124 25

OGŁOSZENIE.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do publicznéj wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo, wykonywania robót, reperacyi i potrzebnych dostaw po koniec roku 1886 odbędzie się w dniach 19, 20, 21, 24 i 25 Maja b. r. w Magistracie w Wydziale ekonomicznym publiczna licytacya za pomocą ostęplowanych i opieczętowanych ofert.

W dniu 19 Maja b. r. na:

a) roboty pomocnicze, furmanki i ziemne; b) roboty murarskie; c) roboty ciesielskie.

W dniu 20 Maja b. r. na:

d) roboty kamieniarskie
e) roboty blacharskie
f) roboty stolarskie
g) roboty kowalskie i ślusarskie.

W dniu 21 Maja b. r. na:

h) roboty zduńskie
i) „ malarskie i pokostnicze
k) „ szklarskie
l) „ lakiernicze
m) roboty bednarskie
n) „ kołodziejskie
o) „ rymarskie
p) „ tapicerskie.

W dniu 24 Maja b. r. na:

Dostawy Dział I. kamienia naturalnego
„ II. wapna zwyczajnego
„ III. wapna hydraulicznego, cementu i gipsu
„ IV. kamieni sztucznych (wyrobów ceglanych);
dostawy Dział V. dostawę piasku, żwirku i gliny;
„ VI. dostawę wyrobów kamionkowych;
„ VII. na dostawę materyałów ciesielskich;

W dniu 25 Maja b. r. na:

dostawy Dział VIII. na dostawę materyałów i wyrobów powroźn.
„ IX. na dostawę wyrobów z lanego żelaza i przyborów do pieców;
„ X. na dostawę żelaza surowego, kutego, drutu, gwoździ i blach;
„ XI. na dostawę naczyń z surowego żelaza lub stali;
„ XII. na dostawę okuć do drzwi i okien;
dostawy Dział XIII. na dostawę naczyń polerowanych, emaliowanych i bielonych;
„ XIV. na dostawę towarów sklepowych;
„ XV. na dostawę farb i pokostów;
„ XVI. na dostawę wyrobów szczotkarskich;
„ XVII. na dostawę wyrobów tkackich.

Wadyum wynosi:

A. na roboty pomocnicze i ziemne 20 Zła.	G.[1] na roboty ślusarskie 50 Zła.	L. na roboty lakiernicze 10 Zła.
B. „ murarskie 100 „	G.[2] „ kowalskie 25 „	M. „ bednarskie 5 „
C. „ ciesielskie 50 „	H. „ zduńskie 30 „	N. „ kołodziejskie 30 „
D. „ kamieniarskie 10 „	J. „ malarskie 20 „	O. „ rymarskie 10 „
E. „ blacharskie 50 „	K. „ szklarskie 30 „	P. „ tapicerskie 10 „
F. „ stolarskie 50 „		
Na Dział I. dostawy 25 Zła.	Na Dział VII. dostawy 50 Zła.	Na Dział XIII. dostawy 5 Zła.
„ „ II. „ 25 „	„ „ VIII. „ 10 „	„ „ XIV. „ 20 „
„ „ III. „ 25 „	„ „ IX. „ 10 „	„ „ XV. „ 10 „
„ „ IV. „ 30 „	„ „ X. „ 20 „	„ „ XVI. „ 5 „
„ „ V. „ 20 „	„ „ XI. „ 10 „	„ „ XVII. „ 5 „
„ „ VI. „ 20 „	„ „ XII. „ 10 „	

Ostatni termin do złożenia ofert jest dzień odnośnéj licytacyi pomiędzy godziną 11-tą a 12-tą. Przedsiębiorcy mogą jednak wcześniéj swoje oferty na ręce naczelnika Wydziału ekonomicznego złożyć. Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w godzinach urzędowych w Wydziale ekonomicznym Magistratu na 2-gim piętrze, gdzie także bliższe informacye, jakoteż odnośne formularze otrzymać można.

Magistrat król. stoł. miasta Krakowa.

740 1 Kraków dnia 7 Maja 1886 r.

Wielmożnemu Panu

Janowi Nep. Szczudle

Dr. wszech nauk lekarskich w Żywcu

którego znakomitym zdolnościom i kilkumiesięcznej ojcowskiej troskliwości mam do zawdzięczenia nietylko przywrócenie życia, ale także zdrowia mojej nałóg chałożej żonie, od innych lekarzy bez wszelkiej nadziei pozostawionej, składam niniejszem moje dozgonne podziękowanie.

Żywiec, w maju 1886.

Piotr Liszkiewicz, c. k. drogomistrz.

732 1 2

SZAMPAN kryształowy

po cenie złr. 2 do złr. 3.50

wysyła

J. L. Ameisen

w Krakowie, ul. św. Gertrudy, 25.

Kupcom udziela rabatu.

Agenci poszukiwani. 131 48 0

---

500 dukatów

w nagrodę temu, który po używaniu

Wody Rösslera

poczuje ból zębów.

Ta sama woda służy do konserwowania zębów, oraz do usunięcia wszelkiej niemiłej woni z ust.

Prawdziwej jedynie nabyć można za 35 ct. flaszkę w Magazynie galanteryjnym 443 11 50

FILIPA EILE

Kraków, ul. Grodzka Nr. 6.

Na prowincyę przy odbiorze 10 flaszek posyła się franko.

Resztki sukna

(3—4 metry) w różnych kolorach, wystarczające na kompletne ubrania męskie, przesyła za pobraniem: 1 resztkę za złr. 5.— 126 16 24

L. Storch w Bernie.

Niepodobające się przyjmuję napowrót.

Próbki darmo i opłatnie.

PIWO

w butelkach i w beczkach

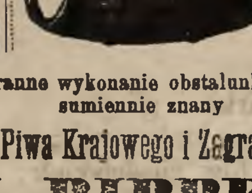
OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.



PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe

PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe



BOK OKOCIMSKI — BOK OKOCIMSKI

Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica Sw. Jana, 5.

44 34

FARBY OLEJNE

gotowe do użytku i szybko schnące,

FARBY

do malowania dachów, w najlepszym pokoście tarte.

Najlepsze farby

tarte w pokoście mineralnym, odpowiadają różnym celom, nadają farbę i połysk za jednorazowem pociągnięciem, wysychają w niewielu godzinach i tańsze są od olejnych.

Farby do fasad

rozpuszczalne w wapnie, do kolorowania budynków, w 36 kolorach.

Wszelkie gatunki lakierów krajowych i zagranicznych.

PĘDZLE

z najlepiej renomowanych fabryk.

Tektury dachowe, ter pogazowy i drzewny, masa terowa, asfalt, cement, gips. **Oliwy do maszyn i smarowidło do osi żelaznych. Pasy skórzane do maszyn. Pasy gumowe do maszyn. Gurty konopne do maszyn.**

NOWOŚĆ!

Lniane napuszczane pasy do maszyn, etc. etc.

polecają

Hübner i Hanke we Lwowie.

Karty wzorów, cenniki i specyalne oferty, na żądanie gratis i franko. 03 4 0

PISCHINGERA TORT

najlepszy tort w świecie

Najwyższe uznanie Jej Cesarskiej Mości Cesarzowej.

Jest tylko prawdziwy do nabycia w ogłoszonych przezemnie składach, wszystko inne jest naśladowaniem, aby Publiczność omamić. **Skład w Krakowie** ma **J. Mika i Sp.** handel tak owoców. **Główna rozsyłka: Oskar Pischinger w Wiedniu. II. Wintergasse Nr. 21**, do wszystkich stacyj pocztowych. — Restauratorom zniżka. — Codziennie świeże. 576 4 20

SZAMPAN AYALA & Co.

Jedyny skład dla Zachodniej Galicyi w Handlu Win i Delikatesów p.

EDWARDA FUCHSA w Krakowie

przy Głównym Rynku.

Marka ochr. 71 33 84

---

10 złotych medali i dypl. honor.

Liebig'a

Spółki

ekstrakt mięsny.

10 złotych medali i dypl. honor.

Jedynie prawdziwy, jeżeli na każdej puszce jest podpis w kolorze **niebieskim**: *J. v. Liebig*

Skład główny Spółki Liebiga dla Austro-Węgier:

CARL BERCK, c. k. austr. nadw. dostawca, **WIEN,** I, Wollzeile 9.

Mają na sprzedaż w **Krakowie** w handlach pp. Antoni Hawełka, J. F. Fischer, M. Jaworniczki, Jan Mika i Sp., St. Sokołowski, St. Feintuch, Fr. Lenert, Jan Janiga, Józ. Kuleczyński, J. Wentzl, Ed. Fuchs, Antoni Suski, H. Fritsch, J. Barberowski, Mich. Karaś, J. Kosz, G. M. Goebel i Synowie, B. Vaternacht, A. Liebeskind, M. Rojkowska. — Dalej aptekarze pp. Józ. Trauczyński, Fort. Gralewski, F. Sobierajski, A. Siedlecki, K. Wiszniewski, Wiktor Redyk, Ernest Stockmar, P. Krokiewicz, Wład. Borkowski. — W **Tarnowie** W. Muldner i Sp. 316 2 9

Koncesyonowany Zakład pogrzebowy

A. Szafrański

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada największy skład wszelkich **przyborów pogrzebowych.**

Telegramy: **A. Szafrański, Kraków.** 46 37 ?

POSADZKA

różnego rodzaju, wyrobu doskonałego jest w wielkim zapasie i po tanich cenach do nabycia.

MAURYCY LANGROCK

Grodzka 46.

645 5 6

Przez wielki **pożar** w Stryju nader nieprzyjemnie zaskoczony, zmuszony byłem telegraficznie pocztą, będący w drodze transport przeznaczonych tamże **879 sztuk sukna i kortów berneńskich.** Nie chcąc stoli ponieść z tak wielkiego już mego składu, na tej drodze chciałbym pozbyć się owych **879 sztuk prawdziwych materyj berneńskich wyborowego gatunku za połowę ceny** (z opuszczeniem 50%), a mianowicie oferuję po bajecznie tanich cenach

prawdziwe berneńskie wełniane towary

w dobrym gatunku po złr. 1.20 za metr,

w lepszym „ „ 1.60 „

w najlepszym „ „ 2.20 „

wyborny Camgarn „ „ 3.05 „

wszelkich kolorów i wzorów na wiosenne i letnie ubrania na warunkach najprzystępniejszych. Zamówienia, dopóki starczy zapas, przesyłane będą za gotówkę lub za pobraniem pocztowem.

Adres: **Skład fabryki sukna S. Löw,** II, Grosse Schiffgasse 3 NR **Wien.**

Z braku czasu absolutnie nie można przesyłać próbek. 644 4 0

W Regulicach

za Zamkiem Tenczyńskim, w bliskości źródeł wody, która jako najlepsza ma być braną dla Krakowa, w okolicy bardzo uroczej, zdrowej, w bliskości lasów szpilkowych, godzinę drogi od stacyi kolei Krzeszowic, Chrzanowa lub Trzebini, jest w Dworze tamtejszym **mieszkanie** obszerne, z 2 salonów, 2 pokoi i kuchni, a na żądanie stajni i wozowni, z meblami lub bez, od 1 maja b. r. na letni pobyt do wynajęcia. — Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy".

(Ogłoszenie wydrukowane do góry nogami:)

W niezliczonych przypadkach wypróbowany środek domowy:

„prawdziwy"

Pain-Expeller

z kotwicą,

powinien znajdować się w każdym domu w zapasie.

Cena 40 centów.

SALON MÓD

FRANCISZKI MOLINKIEWICZ

w Krakowie

w domu Wgo Janigi, I piętro, linia A-B,

Po powrocie z zagranicy zaopatrzyłem swój magazyn **w najświeższe kapelusze paryskie wiosenne i letnie,** oraz wykonywam ankale podług najświeższych żurnali, polecając się i nadal względom Szanownych Pań.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

BYSTRA pod Bielskiem

Śląsk austryacki.

Stacya kolei Bialsko-Żywieckiej: Wilkowice-Bystra. Poczta codziennie.

Otwarcie zakładu 15 maja.

Leczenie wszystkiemi środkami wodoleczniczemi, elektrycznością i mięsieniem.—Leczenie żętyczne.— Utrzymanie zupełne w Zakładzie. Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie Dyrekcya Zakładu.

Lekarz zakładowy: 632 6 16

Dr. Henryk Halski.

Prawdz. węgierskie wino naturalne!

rozsyłam za **zaliczką** w beczkach od 10 litrów wzwyż:

dobre stare wino stołowe białe po 24 ct. za litr

wyborny 1862 r. „ „ 28 „ „ „

Riesling 1872 r. „ „ 35 „ „ „

Ruster Ausstich „ „ 55 „ „ „

„ Ausbruch tłuste słodkie „ 75 „ „ „

Czerwone wina w najlepszych gatunkach od 25 ct. wzwyż, śliwowica prawdziwa syrmijska 70 ct do 1 złr. 20 ct. za litr. Borowiczka (jałowcówka) trenczyńska od 80 ct. do 1 złr. 50 ct.

Beczki policzam najtaniej po cenie kosztu i przyjmuję je w dobrym stanie opłatnie koleją tutaj napowrót po obliczonej cenie. Restauratorom przy zakupnie najmniej za 100 złr. udzielam 5% zniżki. Przy zamówieniach proszę o dokładne podanie stacyi kolejowej. **Ig. Spitzer,** właściciel winnic i piwnic w Preszburgu (w Węgrzech). 529 8 0

Paryżanka

wdowa po emigrancie, muzykalna, życzy sobie miejsca **guwernantki** czy w Galicyi, czy w Królestwie. Wiadomość u profesora języka francuskiego **J. Dumaire.** ulica Grodzka Nr. 32. 669 2 3

TUTKI

prawdziwe **HOUBLON i MAIS**

w magazynie

F. SZUKIEWICZA

Kraków, Rynek A-B.

399 6 0

Wszelkie nagniotki,

zrogowacenia skóry i brodawki usuwa się w jak najkrótszym czasie jedynie przez pęzlowanie słynnym, prawdziwym środkiem na nagniotki **Radlauera z Czerwonej apteki w Poznaniu pewnie i bez bolu.** Pudełko z flaszką i pęzlem 50 ct.

Nagrodzony najwyższemi złotemi medalami. 290 9 26

Na Składzie w Krakowie w aptece Wiktora Redyka i w apt. Konstantego Wiszniewskiego.

LEON PASSYGA

krawiec męzki

przeniósł swój magazyn z pod Nru 27 pod Nr. 11 przy ulicy Sławkowskiej, bliżej Rynku,

przyjmuje wszelkie obstalunki na ubrania, tak ze swoich, jakoteż i przyniesionych materyj i wykonywa takowe podług najnowszych krojów i w jak najkrótszym czasie po cenach nader umiarkowanych; — przyjmuje również wszelkie przerabiania, reperacye i czyszczenia plam, polecając się względom jak dawniej tak i nadal Szan. Publ.

547 3 3

J. IHNATOWICZ

poleca

najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe,

odszczególnione 6 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania;

mianowicie:

Perfumy: jaśminowa, fijołkowa, różana, rezedowa, konwaliowa, Ylang-Ylang, Opoponax, Jockey-Club, heliotropowa, Ess-Bouquet, piżmowa Millefleurs i t. p. Flakoniki po ct. 25, 40, 75, złr. 1, 1.50 i t. d.

Perfumy królowej Marysieńki. Flakon 2 złr.

Woda lwowska powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. Flakonik mniejszy 80 ct., większy złr. 1·50.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy ct. 95, większy złr. 1·20.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon po ct. 50, 70, 90 i złr. 1·50.

Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 2?, 40, 50, 80, złr. 1, 1·50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE: Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH: Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 125 4

Dr. T. Zaremba

ordynuje jak lat ubiegłych

w Szczawnicy.

616 2 10

W Wieliczce

jest mieszkanie parterowe w Ogrodzie 3 pokoje, kuchnia i weranda, na pobyt dla świeżego powietrza bardzo odpowiednie, na całe lato zaraz do wynajęcia. — Bliższa wiadomość u Właściciela Franc. Zielińskiego w Wieliczce Nr. 519. 715 1 3

SZCZOTKI i PENDZLE

w największym wyborze i najtaniej w handlu pod firmą:

Andrzej Schultz

Kraków, Rynek 32.

680 6 10

Dom parterowy

przy ulicy Długiej Nr. 19, każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość na Pędzichowie Nr. 17.

333 6 6

Niezawodny Płyn na Odgniotki

wyrobu

E. RADLERA

aptekarza „pod Złotą Głową" w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się w zupełności nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jednokrotnem lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.

Cena 50 cnt 223 19

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie. Srebrny medal zasługi na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu 1882.

ŚRODKI LEKARSKIE i TOALETOWE

WYROBU

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną" w Krakowie.

WINO CHINOWE I WINO CHINOWE z ŻELAZEM, uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, bladnicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 złr.

WINO PEPSYNOWE, cena 1 złr. 50 ct.

WINO RUMBARBAROWE, cena 1 złr. 50 ct.

WINO PEPTONOWE, cena 1 złr. 50 ct.

WINO z NADFOSFORANEM WAPNA, cena 1 złr. 50 ct.

SYRUP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY, usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

ROZCZYN „LERASA", zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, bladnicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

PASTYLKI BALSAMICZNO-ZIOŁOWE, usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

PASTYLKI SŁODOWE, w kaszlu, katarze, po 10 centów.

ZIÓŁKA ANTIREUMATYCZNE I ANTIGOŚCCOWE, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d., 10 porcyj 1 złr.

ZIÓŁKA KARPACKIE, usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle i t. d. Cena 40 centów.

EXTRAKT SZPILKOWY. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach przyrządzić, co zwłaszcza w zimie jest pożądanem. Cena butelki 1 złr. 50 cnt., pół butelki 75 cnt. Rozpylacz 2 złr.

BALSAM ZDROWIA, jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr., pół butelki 50 cent. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenie dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z roku 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemorojdy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgoręcej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek.

Kołomyja, 4 kwietnia 1883.

Z poważaniem

Seweryn Ostaszewski

żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego."

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc, z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.

Lwów, dnia 24 listopada 1881 r.

Z poważaniem *Michał Miączyński*

Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi, ani w Prusiech, słowem nigdzie, i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie.

Moszczan, d. 31 października 1881.

Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*

kapucyn w Krakowie, poczta Radymno.

EXPELERIN, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, fluksyę, kurcze żołądkowe. 70 ct. i złr. 1 ct. 50.

ANTIHEMICRANIN. Jest to środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje, zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu, a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znów 2—3 pigułek, ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto periodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące trzy dni do 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu 1 złr. 80 ct.

VERRUCIN, płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. 50 ct.

ALLYL, niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. Sposób użycia: Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silnie miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności. Cena flakonu 1 złr.

FASTA PIĘKNOŚCI. (Crême de beauté). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jest to środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

MYDŁO TOALETOWE, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 cnt. **Mydło glicerynowe płynne,** uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. Jodowe 35 ct. Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. **Mydło** na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 ct. **Olejek przeciw głuchocie.** Cena 60 ct. **Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony oraz wszelkie owady domowe, środek niezawodny.** Flaszka 25 ct. **Puder nieszkodliwy** Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. **Woda kolońska** po 35, 70 ct. do 3 złr. **Pasta do zębów** 25 i 50 ct.

WODA DO UST ochraniająca od psucia się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 ct.

REGENERATEUR jest niezrównanym środkiem, przywracającym siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie, oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie dotąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle, a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu, gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a poczęści nawet wcieranie płynem tym we włosy, takowe po 8 – 10 dniach otrzymują kolor pożądany nie farbując nadto skóry lub bielizny jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. Cena 1 złr. 50 ct. i 3 złr.

KROPLE CUDOWNE od bólu zębów, krople te można zakładać na wacie w ząb bolący; nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej, oraz na wacie założyć do ucha, a gdy zacznie piec w uchu, ból przechodzi natychmiast; również przez wąchanie tych kropli, nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 centów. **Wata** uśmierzająca ból zębów 15 ct.

OLEJEK TANINO-ŁOPIANOWY, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy, wcierając takowy silnie w skórę, a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapaleniu płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach zapomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszymi. Cena olejku 80 ct.

ESENCYA TANNO-ŁOPIANOWA. Skutki jej są te same, co olejku tanno-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct.

CUDOWNY PLASTER KRAKOWSKI na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia, cena 40 ct. **Płyn odwietrzający** zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 cent. **Proszek desinfekcyjny,** odwaniający natychmiast, 20 ct. **Kit** do lepienia szkła, porcelany, 50 ct.

WODY LEKARSKIE, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone, własnego wyrobu, nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze, mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazawym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa. Woda Vichy. Woda jodowa. Woda selcerska.

Powyższe środki utrzymują: **w Poznaniu** Mankiewicz apt., **we Lwowie** Rucker apt., Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międliński apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zopott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tuleczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyślu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodack apt. Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hausberg, w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Iniaen etc.

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz **Apteczki homeopatyczne.**

Na żądanie przesyła się cenniki **franco.**

Zamówienia za zaliczką pocztową. 85 6

Nakładem księgarni
G. GEBETHNERA i SPÓŁKI
w Krakowie
wyszło trzecie wydanie powiększone dzieła:

BŁĘDY NASZE

w mowie i piśmie,
ku szkodzie języka polskiego popełniane
oraz
prowincyonalizmy,
przez *Alexandra Walickiego*
w 8ce str. 490.
Cena **2** złr. **50** cnt. 745 1 0

Gwoździku!

Zdradziłeś zaufanie w Tobie położone — igrałeś uczuciem, które dla każdego świętem być winno! Bywaj zdrowa — nasze drogi nigdy się więcej nie zejdą!!
752 1

Parcela pod budynek

z ogrodem przy ulicy Wolskiej pod L. 20 i 22 obok Pałacu hr. Krasińskiego jest do sprzedania. Wiadomość na miejscu.
749 1 2

Migrenę i ból głowy

usuwa niechybnie
„Kephalgina“
podług ordynacyi
Prof. Dr. A. Czyżewicza
c. k. radcy zdrowia.

Główne składy w Aptekach K. Mikolascha pod gwiazdą i Jakóba Piepesa pod Węgier. koroną **we Lwowie** — K. Wiszniewskiego **w Krakowie** i F. Jamrógiewicza **w Tarnopolu.**

Cena pudełka wraz z przepisem użycia **50 ct.** mniej jak dwa pudełka pocztą się nie przesyła
731 1 10

Słynnym w świecie wynalazkiem
jest

Fr. Palma

najnowszy Proszek zamorski przeciw owadom
Trans Atlantic Insect Powder,

Ze wszystkich dotychczas wynalezionych proszków przeciw owadom jest to jedyny i najskuteczniejszy środek wyniszczenia i pozbycia się zupełnego wszelkich owadów, bo zabija owady ludziom zwierzętom i roślinom przykre i szkodliwe, jako to: mole, pluskwy, pchły, karakony, szwaby, stonogi, gąsiennice, komary, polne pluskwy, mszyce roślinne, ptasie moliki, muchy i. t. d, i. t. d. Skuteczność tego proszku ludziom zupełnie nieszkodliwego, przy należytym użytku, za pomocą umyślnie na to zrobionej maszyny, czyli szpryczki do zasypywania owadów, pokazuje się prawdziwie zadziwiającą. Tylko proszek w puszkach blaszanych opatrzonych marką ochronną jest prawdziwy po cenie 30, 40, 60, 80, ct. 1 Złr. 1·50, 2·50. cena 1 klg. 5 Złr. Cena rozpylacza gutaperkowego z rurką metalową, po cenie 40 i 50 centów. Zaszczytne pisemne pochwały i uznania za trafny wynalazek posiada od wiarogodnych i wysoko poważanych osób. Wysyłka na prowincyę odbywa się odwrotną pocztą za zaliczką.

Proszki Fr. Palma oryginalne sprzedają się z autentycznym podpisem.

Z czem mam honor polecić się Szanownej P. T. Publiczności.

☛ Jedyny Skład główny na całą Galicyę w handlu **Jana Krochmalskiego** ulica Floryańska Nr. 28. róg ulicy św. Marka w Krakowie. 537 11 20

Konkurs

na posadę kierującego nauczyciela Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Krakowie, z płacą roczną 600 złr. w. a.

Ubiegający się o tę posadę winni przedstawić:

1. świadectwo z egzaminu kwalifikacyjnego na nauczyciela gimnastyki;
2. dowody praktycznego uzdolnienia, i
3. winni posiadać znajomość języka polskiego.

Posada ta będzie prowizoryczną przez pierwsze sześć miesięcy, a po upływie tychże stałą, z wzajemnem wypowiedzeniem trzechmiesięcznem. Podczas zaś prowizoryum posada może być w każdej chwili ze strony Towarzystwa wypowiedzianą, które to prawo kandydatowi nie służy.

Podania wnosić można najdalej do dnia 1 lipca 1886 do rąk podpisanego Zarządu.

Objęcie posady ma nastąpić najpóźniej dnia 1 września.

Z Wydziału Towarzystwa gimn. „Sokół“
w Krakowie dnia 4 maja 1886.

Za prezesa
Prof. Dr. *Browicz* m. p.

Sekretarz
Idziński m. p. 700 3 3

Portland Cement, Hidrauliczne Wapno

główny skład u
Stanisława Feintucha
w Krakowie. 466 6 0

J. BANDET

Kraków, ulica Grodzka l. 8.

Wielki skład materyj jedwabnych na suknie i okrycia damskie w najnowszych kolorach i deseniach.

Aksamit prawdziwy lyoński, czarny i kolorowy.

Wielki wybór koronek, tiulów, wstążek, haftów, wyrobów szmuklerskich, firanek, pończoch, sznurówek, trykotów i t. p.

Magazyn nowości w zakres toalety damskiej wchodzących.

Kaszmiry, krepy, grenadyny wełniane, flanele, chustki płócienne, szyrtyngi w najlepszych gatunkach.

Satynety i kretony francuskie na suknie, gładkie i w deseniach. 370 19 100

☛ **Ceny najtańsze, fabryczne.** ☚

Próbki na żądanie daje i wysyła franko.

Każdy przedmiot niestósownie wybrany zamienia na inny.

Jan Ihnatowicz

magister farmacyi i chemik sądowy
poleca niezawodne i wypróbowane środki do wytępienia
owadów domowych,
mianowicie:

Fenilin, do wyniszczenia móli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon 60 ct.

Ziółka antimolowe do przechowywania futer. Pudełko 30 ct.

Papier antimolowy, ochrania od móli futra, suknie, portiery, firanki i meble. Sztuka 3 ct.

Papier na muchy. Sztuka 3 ct.

Grylon, wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, prusaki. — Flakon 30 ct.

Mikoton, niezawodny środek do wytępienia pluskw, Flakon 50 ct.

Proszek perski (dalmatycki) do wygubienia pcheł i t. p. owadów. — Paczka 5, 10 ct. Flakon 20, 30 ct.

są do nabycia w sklepach własnych we **Lwowie:** przy ulicy Kopernika l. 3, w hotelu Europejskim plac Maryacki i przy ulicy Halickiej róg Wałowej; w **Krakowie** Sukiennice l. 20; w **Czerniowcach** Rynek l. 2. 461 12 0

Księgarnia nakładowa i sortymentowa J. K. ŻUPAŃSKIEGO & K. J. HEUMANA

w Krakowie, Rynek gł. (Pałac Spiski)

utrzymuje na składzie najświeższe nowości polskie, niemieckie i francuskie ze wszystkich działów literatury i rozsyła takowe do łaskawego przejrzenia. Niemniej utrzymuje wielki wybór książek do nabożeństwa w oprawach od najskromniejszych do najwykwitniejszych, po umiarkowanych cenach. 721 2 0

Poleca dalej dzieła illustrowane, odpowiednie na upominki, oraz książki dla młodzieży. Przyjmuje prenumeratę miejscową i zamiejscową na wszystkie czasopisma, wychodzące tak w kraju jako też za granicą odsyłając Szanownym Abonentom miejscowym takowe do domu.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

SKŁAD najlepszych
Płócien, Bielizny stołowej,
Ręczników, Chustek do nosa,
oraz **Perkali, Szyrtingów,** Pończoch, Skarpetek, Firanek, Dywanów, Kap na łóżka, Pledów angielskich, Szali damskich i t. p.
poleca po cenach fabrycznych
Magazyn SCHWARZA
w Krakowie, ul. Grodzka 13. 453 7 10

NOWOŚCI

poleca w wielkim wyborze
Magazyn towarów bławatnych i konfekcyj damskich
J. Sobolewskiego
w KRAKOWIE.

Zamówienia na suknie i okrycia przyjmuje i wykonywa podług modeli i żurnali paryskich.
Ceny przystępne.
Próbki na żądanie franko. 570 5 15

☛ Ostrzeżenie! ☚

Winieta mego znanego, znakomitego
błyszczu czarnego z olejnym lakierem indigowym
zarejestrowaną została w c. k. Izbie handlowej sub fol. 314, numer 1562 jako znak ochronny. Dowiedziałem się o tem, że produkta, gorszego i szkodliwego gatunku, z podobną, oszukańczym sposobem naśladowaną winietą ukazały się po handlach. Ażeby szanownych nabywców mego prawdziwego **błyszczu czarnego z olejnym lakierem** od szkód wynikłych z zakupna fałszywego towaru uchronić, czynię ich uważnymi na to oszukaństwo. Wszelkie uwiadomienia mnie w tym względzie będą wynagradzane. a fałszerzy pozwę przed sąd.

Jan Parger
Wiedeń I, Schulerstrasse 7.
568 4 5

SZCZAWNICA

w powiecie nowotarskim w Galicyi,
powszechnie znany zakład zdrojowo-kąpielowy, klimatyczny, żętyczny i kumysowy,
położony w pięknej górskiej okolicy, otoczony górami, odznaczający się świeżem, górskiem czystem powietrzem,
z sześciu zdrojami silnej szczawy sodowo-solnej i sodowo-żelezistej,
zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w chorobach narządów oddechania, trawienia i dróg moczowych.

Liczne niedrogie, a porządnie urządzone mieszkania zakładowe i w domach prywatnych właścicieli (około 880 pokoi), trzy główne restauracye i kilka drugorzędnych. — Lekarzem zakładowym jest **Dr. Władysław Sciborowski**; prócz niego siedmiu lekarzy co rok do Szczawnicy przybywających. — Stała apteka w miejscu, a druga w Krościenku o 5 kilometrów oddalonem. Przyrządy do wdychania powietrza zgęszczonego i rozrzedzonego, oraz leków rozpylonych; mleko, żętyca, kumys, kefir, kąpiele ciepłe mineralne, natryskowe letnie i zimne, oraz rzeczne w Dunajcu i bliższym Ruskim Potoku. Czytelnia czasopism, wypożyczalnia książek, muzyka miejscowa, zebrania tygodniowe, teatr, koncerta, pracownia fotograficzna A. Szuberta, poczta i telegraf w miejscu, sklepy wszelkiego rodzaju.

Wycieczki w urocze okolice Szczawnicy. Komunikacya z Krakowem i Lwowem koleją żelazną do Starego Sącza, zkąd 42 kilometrów ($5^1/_2$ mil) wybornym gościńcem na miejsce. Codzień przychodzą i odchodzą karety pocztowe z Starego Sącza i z Krakowa.

☛ **Pora zdrojowa trwa od 20 maja do końca września,** ☚

Ceny mieszkań zakładowych od 20 maja do 20 czerwca, i po 20 sierpnia o trzecią część zniżone. Zamówienia na mieszkania przyjmuje Zarząd Zakładu Zdrojowego przez Stary Sącz w Szczawnicy.

Zamówienia na wodę mineralną adresować bezpośrednio do składu **H. Mattoniego w Wiedniu,** albo pośrednio przez Zarząd Zakładu zdrojowego w Szczawnicy. 546 2 ?

Kurort Ober-Salzbrunn

Miejsce kąpielowe Ober-Salzbrunn
na Śląsku.

Stacya kolei (2 godz. od Wrocławia) 403 metry nad morzem; łagodny klimat górski, kąpiele te **odznaczają się pierwszorzędnem źródłem alkalicznem,** wielkim **zakładem żętycznym** (mleko krowie, kozie, owcza żętyca, mleko ośle), a Zarząd nieustannie i skutecznie stara się przez rozszerzenie i upiększenie swego Zakładu, zwłaszcza **zakładów kąpielowych** i pomieszkań, wszelkim żądaniom zadość uczynić. Skutek udowodniony przy **chorobach krtani, płuc i żołądka, skrofułach, cierpieniach nerkowych i pęcherzowych, goścu i hemoroidach.** Szczególniej dobre dla **akrwistych, niedokrewnych i rekonwalescentów.** Sezon wiosenny i jesienny szczególniej ulubiony. Wodę zdawna uznaną „**Oberbrunn**“ rozsyłają pp. **Furbach & Strieboll w Ober-Salzbrunn.**

Książęca Inspekcya zdrojowa.

„**KEFIR**“ w książęcym zakładzie żętycznym sporządzany przez aprobowanego aptekarza pod specyalną kontrolą lekarza zdrojowego. 484 4 12

Rok założenia 1840.



Fortepianów i harmoniów

skład i wypożyczalnia.
Franz Nemetschke et Sohn,
c. k. dostawcy nadworni. 585 4 6
Wien, I. Bäckerstrasse 7. Baden, Bahngasse, 23.

WIELKA

PIENIĘŻNA LOTERYA.

500.000 Marek

udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterya w HAMBURGU przez państwo zagwarantowana jako największa wygrana.
Szczegółowo jednak:

1	Prem. à M	300000
1	Wygr. à M	200000
2	Wygr. à M	100000
1	Wygr. à M	90000
1	Wygr. à M	80000
2	Wygr. à M	70000
1	Wygr. à M	60000
2	Wygr. à M	50000
1	Wygr. à M	30000
5	Wygr. à M	20000
3	Wygr. à M	15000
26	Wygr. à M	10000
56	Wygr. à M	5000
106	Wygr. à M	3000
253	Wygr. à M	2000
512	Wygr. à M	1000
818	Wygr. à M	500
31720	Wygr. à M	145
16990	Wygr. à M	300, 200 150, 124, 100, 94, 67 40, 20.

Najnowsza loterya przyzwolona przez wysoki rząd w **HAMBURGU**, zabezpieczona całym majątkiem państwowym, liczy **100.000 losów**, z których **50.500** z pewnością będą wygranemi. Cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:

9.550.450 marek.

Szczególną zaletą tej loteryi jest to, iż wszystkie 50.500 wygranych, które oznaczone są wobok stojącej tabeli, w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana pierwszej klasy wynosi 50.000 marek, wzrasta w drugiej klasie do 60.000, w trzeciej do 70.000, w czwartej do 80.000, w piątej do 90.000, w szóstej do 100.000, w siódmej zaś względnie do 500.000, specyalnie jednak do 300.000 i 200.000 marek i t. d.

Sprzedaż oryginalnych losów tejże loteryi zajmuje się **niżej podpisany dom handlowy,** zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do niego się zwracać.

Szanownych zamawiających uprasza się o załączenie należytości w austryackich banknotach, lub też znaczkach pocztowych. Można też przesłać pieniądze za przekazem pocztowym; na życzenie zaś wykonywamy obstalunki i za pobraniem pocztowem.

Do ciągnienia pierwszej klasy kosztuje:

1. cały orygin. los	Złr. 3.50
1. połowa orygin. losu	Złr. 1.75
1. $^1/_4$ część orygin. losu	Złr. 0.90

Każden otrzymuje los oryginalny, opatrzony herbem państwowym i równocześnie urzędowy rozkład ciągnień. Zaraz po ciągnieniu otrzyma każden biorący udział urzędową listę wygranych, opatrzoną herbem państwa. **Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancyą państwa, jak to w planie leży.** Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się. Aby módz wszystkim zamówieniom zadość uczynić upraszamy obstalunki jak można najwcześniej, w każdym razie jednakże przed:

31 maja 1886

i to wprost do nas przesyłać.

Valentin & Co.

Interes Bankierski
w Hamburgu.
499 10 16

FABRYKA
Cukrów deserowych i Czekolady
WŁ. LIPIŃSKIEGO
w Krakowie, ulica Bracka

istniejąca od lat kilkunastu, urządzona na sposób zagraniczny, posiadająca odpowiednie maszyny granitowe, poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności z największym wyborem cukrów w stukilkudziesięciu gatunkach po cenie za kilo złr. 2, samych zaś czekoladowych po złr. 2.40, czekolada w tabliczkach z wanilią kilo po złr. 2 i 3, czekolady w proszku złr. 1.60, kakao w proszku bez żadnej tłustości kilo złr. 2.40, owoce kandyzowane kilo złr. 2.80, cukierki miętowe 1.60, cukierki ślazowe, słodowe, karmelki nadziewane i zwyczajne po 1.20, baranki i kwiaty do ubrania tortów. — Biorącym do handlu odstępuje się stosowny rabat. — Zamówienia na prowincyę wysyła się odwrotną pocztą.

557 8 0 *W. Lipiński.*

Towary chińskie i japońskie.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż otworzyłem
przy ul. Grodzkiej l. 35

SKŁAD TOWAROW CHIŃSKICH

jako to:
HERBATY
sprowadzanej wprost przez kanał Suezki, różnych wyrobów z kości słoniowej i drzewa, jako to: **szachy, szkatułki, wazy, stoliczki, skrzyneczki** i t. d. i t. d.

Utrzymuję również na składzie wielki wybór
PORCELANY JAPONSKIEJ
jako to:
serwisa do kawy i herbaty, wazy, dzbanuszki, półmiski i talerze.

Polecając ceny przystępne i ręcząc za prawdziwy tak chiński jakoteż japoński towar, uprasza o łaskawe względy
z uszanowaniem
688 2 10 ***Hirsch Horowitz.***

Utracona i osłabiona
siła męska.

Impotencya.

Pewna pomoc! Za pomocą c. k. uprzyw. natrysku karbonowego każdy wyleczy dokładnie, **bez złych następstw, pewnie** i na zawsze, często w przeciągu dwu dni nawet pozornie nieuleczalną impotencyę każdego wieku, zażywając lekarstwa przyjemnego, a zewnętrznie niczem się nie zdradzając. Świadectwa znakomitych profesorów i ośnienników lekarskich, gorące lekarskie zalecenia i **tysiące** podziękowań od radykalnie wyleczonych doradzają bezinteresownie każdemu cierpiącemu sprowadzić sobie bezzwłocznie natrysk karbonowy, dający rękojmię trwałego skutku. Kompletny przyrząd z wskazówkami użycia i opiniami pierwszorzędnych profesorów, kosztuje **złr. 5·80.** Pod dyskrecyą wysyła bez zdradzania treści i wysyłającego **c. k. uprzyw. Carbon-Douche-Depot. Dr. Karol Altmann,** Wien, VII, Mariahilferstrasse 80.
218 15 88

W mieście **Oświęcimie** jest do wynajęcia od 15 czerwca b. r. **lokal wraz z całem urządzeniem restauracyjnem, billardem,** jako też **pokojami gościnnemi.** — Zgłoszenia przyjmuje **Jakób Haberfeld,** fabrykant likierów i rosolisów w Oświęcimie. 717 2 3

Garbarnia na Ludwinowie
poczta Podgórze
przyjmuje skóry do wygarbowania i zakupuje takowe, a mianowicie końskie w każdej ilości. 736 1 3

Dr. Lesław Gluziński (jun.)
b. asystent Uniw. Jagiell.
ordynuje jak w roku zeszłym
w Szczawnicy. 744 1 10

Lokal na Restauracyę i Piwiarnię *w Krakowie przy ulicy Wiślnej l. 3* (obecna Restauracya p. Majewskiego) jest do wynajęcia od św. Michała br. Bliższych wiadomości udziela właściciel domu na 1 piętrze. 741 1 3

Zdolnych agentów
poszukuje się do komisowej sprzedaży prawnie dozwolonych **losów premiowych państwowych i miejskich** za wysoką prowizyą. — Oferty pod cyfrą: **K. 48. Rudolf Mosse. Wrocław.** 706 1 3

Bardzo ważne dla Pań!

Nauki kroju sukien damskich,
opartej na gruntownej podstawie rysunków, oraz robienia wszelkich ubiorów damskich i dziecinnych, udziela egzaminowana w tym fachu w Wiedniu nauczycielka pryw. p. **Marya Korsydem, w konc. Zakładzie Naukowym, ul. Starowiślna** l. 11, I p., gdzie też listę osób tutejszych już wyuczonych i mogących poświadczyć o dobroci nauki, przeglądnąć można.

Opłata wynosi za kompletne wyuczenie kroju podług bardzo praktycznej metody (pod gwarancyą) 10 złr.

Tualety w Zakładzie powyższym podług wszelkich żurnali sporządzone, wyszczególniają się przy miernych cenach, umiejętnem, dokładnem i gustownem wykonaniem. 348 8 12

FABRYKA DAMSKICH PŁASZCZY.

MAGAZYN J. FADENA

przy ul. Grodzkiej Nr. 21, 1 piętro,
poleca się Szanownej Publiczności wielkim wyborem
płaszczy, zarzutek letnich i ubrań dziecinnych
podług najnowszych wzorów **wiedeńskich i paryskich**, po cenach **przystępniejszych** niż dawniej. 393 9 10
Wszelkie zamówienia uskutecznia w przeciągu 24 godzin.

Fabryka istniejąca od roku 1861. **Fabryka istniejąca od roku 1861.**

Dolmanów i Ubrań dziecinnych.

Cieplice Trenczyńskie

na Węgrzech, 30 minut od stacyi kolei. Tepla - Trenczyn - Teplitz. **Termy siarczane od 28°—32° R.**, najskuteczniejsze w cierpieniach gośćcowych, artrytycznych, nerwobólach i t. d. Zakład, wygodnie urządzony, leży w pyszne dolinie Małych Karpat. Pobyt przyjemny i tani. Początek sezonu 1 maja. Z **Krakowa** przez Trzebinię, Oderberg, Sillein, Tepla **do zakładu 9 godzin drogi**. Na większych stacyach bilety tam i napowrót o 33% tańsze. Podręcznik inform. **Dr. Filipkiewicza** we wszystkich księgarniach. Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie
497 7 20 **Książęcy Zarząd kąpielowy.**

Modele paryzkie.

MAGAZYN MÓD
ALEKSANDRY
ZAMOYSKIEJ
w Krakowie,
Rynek główny, Sukiennice, 19,
poleca na **sezon wiosenny** i **letni** wielki wybór **kapeluszy damskich,** piór strusich i fantazyjnych, oraz kwiatów paryskich po cenach bardzo przystępnych.
SZNURÓWKI w wielkim wyborze
Magazyn przyjmuje zamówienia na suknie damskie i wykonywa takowe w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą.
548 13 18

Modele paryzkie.

Księgarnia, Skład i Wypożyczalnia Nut muzycznych, oraz Ekspedycya Pism peryodycznych
S. A. KRZYŻANOWSKIEGO
w Krakowie
otrzymała na główny skład
Towarzystwo Warszawskie.
Listy do Przyjaciółki
przez
Baronowę X. Y. Z. 681 2 3

CZIGELKA

ZDRÓJ LUDWIKA

Szczawa alkaliczno - solna, jod zawierająca.

Zajmująca najpierwsze miejsce co do **największej** ilości węglanu sodowego pośród wszystkich dotąd znanych zdrojów mineralnych **całej Europy**, wyszczególniająca się wielką ilością żelaza i nader obfita w kwas węglowy. Wodzie tej co do pierwiastków **nie dorównywa żadna z alkaliczno-solnych szczaw** a woda ta ze **wszystkich wód mineralnych jod zawierających jest najprzyjemniejszą do picia i najłatwiej bywa znoszoną.**

Szczególnie skuteczną okazała się dotychczas w **cierpieniach żołądka, kiszek, pęcherza, płuc, w grużlicy, w przewlocznym wrzodzie żołądka, w wolu** i we wszystkich postaciach **zołzów**, jak również w następstwach **kiły.**

Następnie i rozsełka odbywa się przez Zarząd zdrojowy zdroju **Czigelka** (poczta Bardyjów) w Górnych Węgrzech. Broszury o zdroju grat s.

Główny skład rozsyłkowy u:

A. Muszyńskiego

w Grybowie, dla Galicyi, Bukowiny, Rumunii, Król. Polskiego, Rosyi i Północnych Niemiec. 708 1 12

Naturalne Wina.

Niżej podpisana reprezentacya piwnic wielkopańskich gospodarstw ofiaruje następujące
WINA:
Mailberger, biały, i flaszka litrowa . . . . **30 ct.**
Erlauer, czerwony, i flaszka litrowa . . . . **40 ct.**) z butelką.
Bezwzględna czystość naturalna zagwarantowana.
W skrzynkach po **50 litrów, 25 i 35 ct.** za litr. Zamówienia z prowincyi za pobraniem pocztowem lub za przesłaniem gotówki.

Reprezentacya wielkopańskich piwnic

w **WIEDNIU**, II, Kleine Stadtgutgasse Nr. 11. 718 1 12

Ces. kr. nadworny
Skład Zabawek
Franciszka Kietaibl'a Synów
„pod Chińczykiem"
Wiedeń, I, Habsburgerstrasse Nr. 10,
poleca swój obficie zaopatrzony skład zabawek krajowych i zagranicznych oraz Wózki dla dzieci, Gra w Croqueta Lawn Fenix,
725 1 6



IWONICZ

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY,
oddalony o godzinę drogi od stacyi kolei Transwersalnej „Iwonicz", otwarty od 20 maja do końca września.

Posiada zdroje **„szczawy alkaliczno słonej, jod i brom zawierającej"** skuteczne w chorobach skrofulicznych i ich następstwach, w obrzmieniach i ropieniach gruczołów, w zapaleniach okostny, próchnieniach kości i wysiękach okołostawowych; w chorobach, skórnych, syfilitycznych, w rozlicznych chorobach kobiecych.

W trzech budynkach łazienkowych wydaje się prócz mineralnych, także kąpiele **borowinowe,** nadzwyczaj w żelazo i kwas mrówczany obfitujące, **obojętne, igliwiowe, żelaziste** i **zimne** w stawie i oddzielnych łazienkach z natryskami.

Pora kąpielowa podzielona na trzy sezony: do 20 czerwca, 20 sierpnia i do końca września; mieszkania w pierwszym i trzecim sezonie o $^1/_3$ tańsze.

Zakład ze względu na jego położenie w uroczej podkarpackiej okolicy, nadaje się szczególniej do kuracyi klimatycznej, dlatego też zaprowadzono w nich obok specyalnej, także kuracyę żętyczno-mleczną i możliwe inne dogodności i i uprzyjemnienia pobytu.

Rady lekarskiej udzielają: Dr. **Klemens Dębicki** i Dr. **Zygmunt Rieger** c. k. radca zdrowia.

Wody Iwonickie i ich przetwory, jak **sól** zdrojową i znakomity **ług** oraz **muł** na okłady posiadają wszystkie główne składy wód mineralnych i apteki w kraju i za granicą.

Zamówienia mieszkań przyjmuje i przewodniki bezpłatnie i franko rozsyła

549 5 10 **Dyrekcya.**

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY
TRUSKAWIEC
(stacya pocztowa i telegraficzna).
Otwarcie pory kąpielowej dnia 26 maja, zamknięcie 15 września.

W pobliżu stacyi kolei naddniestrzańskiej „Drohobycz" posiada **zdrój solankowy, należący według tegorocznej analizy Profesora Radziszewskiego do najsilniejszych, wyborną żelazistą borowinę, zdroje siarczane, szmuł siarczano-solny, trzy źródła do picia solne, zawierające sól glauberską i zdrój moczopędny „naftowym" zwany: żętyca i mleko; kuracya za pomocą massage i elektryki.**

Choroby, których leczenie w Truskawcu wskazane: przewlekły gościec i dna, przewlekłe choroby przewodu pokarmowego, macicy, skóry, kości, ustroju nerwowego, nerwobole, zołzy, otyłość, wypociny, piasek nerkowy, nieżyt pęcherza i t. d.

Nowe łazienki, mieszkania z usługą piękne, wygodnie urządzone i w piece zaopatrzone. Kaplica łacińska i cerkiew. Kilka restauracyj, cukiernia, czytelnia, dobra kapela. Położenie zdrowe, podgórskie, liczne cieniste spacery i wycieczki w okolicę. Apteka i skład wód mineralnych w miejscu. **W pierwszym i ostatnim sezonie pomieszkania w domach zakładowych o 30% tańsze.**

W roku bieżącym ordynować będą w Truskawcu: **Dr. Aureli Plech z Jarosławia i Dr. Jan Rosner, asystent kliniki położniczej z Krakowa.**

Ubogich chorych, którzy wykażą się świadectwem ubóstwa, wystawionem przez c. k. starostwo, uwzględniać się będzie według możności tylko w pierwszym i ostatnim sezonie.

Zarząd zdrojowy Truskawiecki. 480 7 10



są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstósowniejsze.

Oryginalne Improved

maszyny do szycia Singera

(z czółenkami obrączkowemi) są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi dla szycia bielizny, sukien, dla krawieczczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowych.

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej **najnowsze oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki i łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny).

Oryginalne **maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu
GENERALNEJ AGENCYI

The Singer Manufacturing Company, New-York,

G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 114 17 43

wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer", są tylko naśladownictwem.

RĄBKA

najsilniejsza solanka jodo-bromowa w Galicyi.

Oddalona 60 kilometrów czyli 8 mil od Krakowa, posiada cztery źródła analizowane przez profesora Dra **Olszewskiego** i ś. p. **Aleksandrowicza** chemika, dostarczające dostateczną ilość wody na kąpiele i do picia. Zakład ten ma 24 dobrze urządzonych łazienek z wannami metalowemi, stałą aptekę, lekarza w miejscu, sól jodową własnego wyrobu, równie jak i wody mineralne zamiejscowe.

Mieszkania różnej obszerności w ilości 250 są należycie umeblowane, dwie traktyernie, sala na reuniony i druga do czytania gazet, stała muzyka, fortepian, pieczywo wyborowe, sklep towarów, poczta, stacya telegraficzna, osobne łazienki rzecznych kąpiel, tusze i gimnastyka.

Koleją transwersalną z Krakowa staje się w pięciu godzinach na miejscu stacyi w Rabce, a ztamtąd w pięciu minutach omnibusem w Zakładzie.

Wskazania. Wody Rabczańskie, na podstawie uznania przez komisyę balneologiczną w Krakowie co do ilości składników chemicznych jako trzecie miejsce zajmujące między wszystkiemi w Europie znanemi wodami swego rodzaju, okazały się w praktyce bardzo skuteczne w zołzach, wysypkach skórnych, bladnicy, w wolach, w wypocinach po chorobach zapalnych, w chorobach chronicznych kobiet, w nowotworach, gośćcu, w zakażeniach krwi, nieżytach, w gnuśnem trawieniu i t. p.

Wysokie położenie, świeże górskie powietrze łagodne, sprzyja chorym na nieżyty płuc, krtani, rozedmę płuc, niedokrewnym i osłabionym.

Sezon trwa od 1 czerwca do 30 września.

Mieszkania przez czerwiec i od drugiej połowy sierpnia o trzecią część tańsze. — Rozsyłka wody uskutecznia się w pakach o 32 flaszkach po cenie 6 złr. 50 ct., zaś soli jodowej w paczkach lub w słoikach jednokilowych po cenie 1 złr. — Wszelkich objaśnień co do mieszkań udzieli

587 4 4 **Inspekcya Zakładu w Rabce.**

Już
wyszła Jednodniówka
w języku polskim i francuskim
na dochód pogorzelców
miasta
STRYJA
i jest do nabycia w Księgarni
ŻUPANSKIEGO i HEUMANNA
w Krakowie (Rynek, Pałac Spiski).
Egzemplarz polski złr. **1·20** ct.
Egz. francuski złr. **1·20** ct.
Egz. francuski luksusowy
złr. **2·50**.
722 2 2

Uznaną powszechnie za najlepszą
Masę do zapuszczania podłóg
polecają
Hübner & Hanke
we Lwowie.
Dostać można:
We Lwowie u nas, Rynek 38 i we wszystkich znaczniejszych handlach;
na prowincyi: 711 1 0

W BOCHNI u p. J. Michnika.
„ BORSZCZOWIE u pni. Ol. Armatys.
„ BRODACH u pp. Witkowski et. Sp.
„ „ u p. W. Adamowicza.
„ BRZEŻANACH u pni B. Wrońskiej.
„ BUCZACZU u p. J. Neumana.
„ BUSKU u p. M. Goldhabera.
„ CHODOROWIE u p. F. Marxa,
„ CZERNIOWCACH u p. A. Bayera.
„ „ u p. W. Augutynowicza.
„ „ u p. St. Kurmańskiego.
„ „ u p. Ign. Schnircha.
„ CZORTKOWIE u p. S. Kosteckiego.
„ DEMBICY u p. S. Serednickiego.
„ DOLINIE u p. M. Kirschena.
„ DROHOBYCZU u pni G. Herschdörfer.
„ „ u p. L. Saldörfera.
„ GORLICACH u p. S. Muszyńskiego.
„ GRÓDKU u p A. Lipusa.
„ HUSIATYNIE u p. A. Danielewicza.
„ JAROSŁAWIU u p. O. Strassberga.
„ „ u p. A. Tumidajskiego.
„ „ u p. K. Zabłotnego.
„ JAŚLE u pp. J Pollaka i Syna.
„ KAŁUSZU w Towarzystwie spożywczem.
„ KAMIONCE ST. u p. J. Sklenki.
„ KIMPOLUNGU u p. E. Neumayera.
„ KOŁOMYI u pp. J. Różańskiego i Sp.
„ „ u p. J Romanowicza.
„ KOPECZYNCACH u p. N. Pozamenta.
„ KOSSOWIE u p. M. Kamila.
„ KRAKOWIE u p. J. Barberowskiego
„ „ u p. S. F. Fischera.
„ „ u p. H. Fritscha.
„ KROŚNIE u p. J. Łazarowicza.
„ ŁAŃCUCIE u p. J. Cetnarskiego.
„ „ u p. G. Danielewicza.
„ LEŻAJSKU u p. S. Pomeranza.
„ LISKU u p. R. Barańskiego.
„ MIELCU u pp. J. Dembickiego i Syna.
W MIKULINCACH u pni E. G. Grosmann.
„ MONASTERZYSKACH u p. M. J. Suhla.
„ MOŚCISKACH u p. Frz. Lebdy.
„ MYŚLENICACH u pp. J. Guttmana i syna.
„ NADWORNIE u p. J. Kisielewskiego.
„ NOWYM SĄCZU u p. K. Millera.
„ „ u p. J. Kostkiewicza.
„ PODHAJCACH u pp. J. Zimmta spadkob.
„ PRZEMYŚLU u p. M. Kozłowskiego.
„ „ u p. M. Kruga.
„ „ u h. A. Faliszewskiego.
„ „ u p. M. O. Gansa.
„ RADÓWCACH u pni L. Sonnenreich.
„ ROHATYNIE u p. F. Marxa.
„ „ w Narodnej Torhowli.
„ RZESZÓWIE u p. E. G. Neugebauera.
„ SAMBORZE u p. A. Kromera.
„ SANOKU u p. R. Bartha.
„ „ u p. J. Ryczarskiego.
„ SERECIE u p. J. Dempniaka wdowy.
„ SIENIAWIE w Tow. Spożywczem.
„ SKALE u p. J. H. Kohna.
„ ŚNIATYNIE u p. E. Böma.
„ STANISŁAWOWIE u p. K. Jonasa.
„ STARYM SĄCZU u p. A. Essena.
„ STRYJU u pp. Lechnickiego i Kosterkiewicza.
„ SUCZAWIE u p. M. Ilnickiego.
„ „ u p. J. Szymonowicza.
„ TARNOPOLU u p. H. Skowrońskiego.
„ TARNOWIE u pp. W. Müldnera i Spł.
„ „ u p. Tad. Scharfa.
„ Tłumaczu u p. J. Hübschmanna.
„ Tłustem u p. W. Budziszewskiego.
„ TURCE u p. W. Kuczyńskiego.
„ TYSMIENICY u p. J. Zamichowskiego.
„ WADOWICACH u p. A. Pohla.
„ ZALESZCZYKACH u p. H. Sanockiego.
„ ZŁOCZOWIE u p. F. Kordeckiego.
„ ŻÓŁKWI u p. F. Olearczyka.
„ ŻYWCU u p. A. Pawlukiewicza.

Ogrodnik

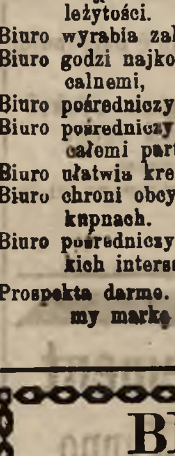
wszechstronnie wykształcony, z najlepszemi świadectwami i rekomendacyą, życzy sobie miejsca koło Krakowa, lub w Galicyi od św. Jana. — Wiadomość u Profesora Dumaire, ul. Grodzka Nr. 32.
629 3 3

Magazyn polski
założony w roku 1863.
Na sezon podróży
poleca
Józef Loserth
swoje **składy fabryczne w Wiedniu**
VII. Siebensterngasse 16;
filia:
I. Karthnerring 17,
(vis-a-vis Hotel Imperial),
zaopatrzone jak najobficiej w różne przybory podróżne, mianowicie: **KUFRY** nadzwyczajnej lekkości (system własny nowy), elegancko i silnie zbudowane, **KOSZE** każdej wielkości, **torby** męskie i damskie, próżne i z urządzeniem, **portmonetki, pugilaresy** i różne specyały wyrobów skórzanych galanteryjnych po cenach stałych, bardzo umiarkowanych. 462 7 24

PIERNIK HIGIENICZNY
L. CZYŃSKIEGO
w Jarosławiu
usuwa wszelkie dolegliwości narządu trawienia.

Świadectwo. Świadczę p. Czyńskiemu, że jego pierniki higieniczne miały w domu moim najlepsze rezultaty.
Gumniska. **Księżna z Lubomirskich Izabella Sanguszkowa.**

Cena za sztukę 20 centów.
Do nabycia we wszystkich handlach i aptekach.



Setki uznań!
Wypróbowanych i za najlepsze uznanych c. k. uprz. zegarów dostać można jedynie u fabrykanta
W. Köllmera
w Wiedniu,
IX, Servitengasse, 1
Pracownia nowych zegarów i napraw.
Proszę nie mięszać moich zegarów, które są uznane za najlepiej regulowane i wypróbowane ze zwyczajnemi wyrobami, z innych stron zalecanemi.
128 14 55 **Cenniki na żądanie darmo.**

BIURO POŚREDNICTWA
dla Handlu i Przemysłu
F. J. BELLACK, Wien,
Mariahilferstrasse 1b Cassa picola.
Biuro pośredniczy w zakupnie towarów i ruchomości.
Biuro udziela objaśnień wszystkim o wszystkiem.
Biuro przyjmuje zastępstwo każdego rodzaju.
Biuro ściąga wszelkie ściągnąć się dające należytości.
Biuro wyrabia zaliczki na towary i ruchomości.
Biuro godzi najkorzystniej z stronami niewypłacalnemi,
Biuro pośredniczy w każdej delikatnej sprawie.
Biuro pośredniczy w kupnie i sprzedaży towarów całemi partyami.
Biuro ułatwia kredyt na częściową upłatę.
Biuro chroni obcych od wyzyskiwania przy zakupnach.
Biuro pośredniczy w kupnie i sprzedaży wszelkich interesów w Wiedniu.
Prospekta darmo. Do każdego zapytania prosimy markę na odpowiedź dołożyć.
577 3 6

BRĄZY,
kałamarze, lichtarze, kandelabry, ALBUMY, TEKI, PUGILARESY i t. d. w Magazynie
F. SZUKIEWICZA
Kraków, Rynek A-B.
400 8 9

Z drukarni Związkowej w Krakowie, Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.